Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 171. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

3. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Nad Renem niema Francuzów!

O pięć lat wcześniej, niż przewidywał Traktat Wersalski, ustąpili Francuzi z nad Renu. Przypomnijmy zatem słowa marszałka Focha o doniosłości posiadania tej rzeki przez wojska francuskie: „Jak długo stoimy silnie nad Renem — mówił Marszałek do Recouly'ego — Francja może być spokojna. Będzie mieć zarówno odszkodowania, jak i bezpieczeństwo. Jeśli nie utrzyma Renu, to nie będzie mieć ani jednego, ani drugiego. Wszystko, co jej się zaofiaruje lub w zamian odda, będzie złudzeniem i pozorem. Trzeba nam linji Renu, ani mniej, ani więcej".

I oto od dnia wczorajszego Francuzi tej linji, o którą tak gwałtownie Foch walczył na konferencji pokojowej, już nie posiadają. Po raz drugi trójkolorowy sztandar przestaje pełnić straż u brzegów Renu; straż nad bezpieczeństwem Francji i pokojem Europy. Po raz pierwszy sztandar ten został zwinięty, gdy wielki cesarz Francuzów, protektor „Związku Reńskiego", musiał opuścić Francję. Odtąd przez 100 lat wielka rzeka, która za czasów Cezara tworzyła granicę między Galją a Germanją i o brzegi której przez kilkanaście wieków toczyły się wojny między obu narodami, znajdowała się pod władaniem niemieckiem. W roku 1870 Niemcy zajęły Alzację, odcinając przez to Francję na lat 50 od Strasburga, który od czasu Ludwika XIV wiązał Francję z górnym Renem. Od 30 czerwca b. r. Francja zachowa to połączenie, ale panowanie nad Renem, nad przyczółkami mostowemi w Moguncji i Koblencji traci. Dzień wczorajszy jest wielką datą w dziejach powojennej Europy.

Czem była francuska okupacja Renu dla Polski? Była nasilniejsza gwarancja jej bezpieczeństwa przez to, że czyniła dla Niemiec wojnę niemożliwą. Póki Francuzi panowali nad Renem, a przez to i nad głównym arsenałem wojennym Niemiec — nad zagłębiami Westfalji i Ruhry, tak długo Niemcy nie były zdolne prowadzić wojny na Wschodzie. Pomoc Francji dla Polski napadniętej przez Niemcy przedstawiała się — przy posiadaniu Renu — jako zadanie stosunkowo łatwe, co zgóry odbierało ochotę Niemcom do wojny z Polską.

Przez dziesięć lat prowadziły Niemcy wytrwale walkę o wcześniejszą ewakuację Nadrenji i walkę tę wreszcie wygrały. Francja, która zwyciężyła Niemców, pobita została przez pacyfizm europejski i własny. Locarno, w roku 1925, stało się momentem przełomowym, a Haga zakończeniem dzieła rezygnacji francuskiej z gwarancji Wersalu. Teraz już tylko od dobrej woli Niemiec zależeć będzie tak spłata rat reparacyjnych, jak utrzymanie pokoju przez Niemcy. Słaba Liga Narodów nie wchodzi w rachubę. Jedynie jeszcze militarna potęga Francji będzie ważyć na szali w momentach, kiedy Niemcy chciałyby uciec się znowu do wojny. Po ewakuacji Nadrenji sojusz francusko-polski nabiera dla nas szczególnej wagi, musimy go kultywować i wzmacniać. Do 30 czerwca sama obecność Francuzów nad Renem tworzyła nasze bezpieczeństwo, obecnie tworzy je sojusz, czyli dobra wola i siła Francji.

I oczywiście także siła nasza. Że siła polega nie tylko na armji i bogactwie kraju, ale także na dobrej organizacji państwa, na roztropnej, konsekwentnej i przedsiębiorczej polityce zewnętrznej i wewnętrznej, to jest jasnem. Niestety w momencie, gdy Niemcy odzyskują wolne ręce, my znajdujemy się w straszliwej waśni wewnętrznej, osłabiającej działalność rządu i odsuwającej uwagę Narodu od zagadnień zewnętrznych. Walczymy z własnym rządem o poszanowanie konstytucji i o prawa Sejmu. Maszyna ustawodawcza nie funkcjonuje, przyszłość naszą jest niespodziankami. Zaiste, ogniste zapalone nad Renem mogą wyrażać radość Niemców nie tylko z odejścia Francuzów, ale i z powodu naszych opłakanych stosunków wewnętrznych. Kiedyż zrozumie rządzący w Polsce obóz, że bezpieczeństwo państwa wymaga dziś kategorycznie przywrócenia harmonji między rządem a Narodem? Że na ewakuację Nadrenji Polska musi odpowiedzieć stworzeniem frontu narodowego w kraju, Sejmie i rządzie? ax.

Masakry robotników polskich w Niemczech.

Hamburg (PAT). Stałe skargi polskich robotników, jakie dochodzą ze wszystkich zakątków Niemiec, są dowodem w jak ciężkiem położeniu, mimo zawartej konwencji znajdują się nasi robotnicy sezonowi. Ostatnio mamy do zanotowania taki drastyczny przykład w miejcowości Ruthe powiatu Kildesheim, mianowicie podczas wesela u jednego z robotników polskich, kiedy goście weselni siedzieli spokojnie, wtargnęło do mieszkania dwóch policjantów niemieckich i bez żadnego powodu poczęło bić pałkami gumowemi osoby, wskazywane przez pijanego inspektora. M. i. pobito tak silnie sekretarza związku polskich robotników rolnych w Hanowerze Szymbowiaka, że z tego powodu tydzień już leży w szpitalu. Wkrótce potem nad ranem podburzeni robotnicy niemieccy wyważyli drzwi do mieszkania polskich robotników i bili ich żelaznemi narzędziami tak, że jeden z nih leży ciężko ranny. Obecnie wypowiedziano pracę kilku robotnikom. Konsulat polski w Hamburgu wszczął energiczne kroki w tej sprawie.

Reprezentacyjne podróże urzędników.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało podwładnym treść pisma, wystosowanego przez ministra spraw wewnętrznych w sprawie djet reprezentacyjnych. W piśmie tem zawiadamia ministerstwo, że uznawać będzie reprezentacyjne podróże służbowe urzędników od II. do I. stopnia jedynio w wyjątkowych wypadkach. Do takich zalicza się: wizyty wzajemne szefów państw, obchody, reprezentacje oficjalne rządu polskiego przy uroczystościach narodowych, wizytach oficjalnych i t. d. Ustalone już obecnie podwyższone normy djet są wystarczające przy podróżach do wszystkich krajów, specjalnie zaś podwyższenie djet normalnych o 70% przy podróżach służbowych na konferencje międzynarodowe do Genewy, pozwalają nawet osobom, którym djety przysługują, na pokrycie pewnych wydatków reprezentacyjnych.

INTERPELACJA W SPRAWIE POŻYCZKI STABILIZACYJNEJ.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Poseł Krzyżanowski prezes Komisji Kontroli Długów Państwowych, zwołał posiedzenie komisji na czwartek 10 b. m. Na posiedzeniu będzie m. in. rozpatrywana interpelacja p. Trampczyńskiego w sprawie pożyczki stabilizacyjnej.

DZIŚ POGRZEB Ś. P. EJSMONDA.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Pogrzeb ś. p. Juljana Ejsmonda odbędzie się we środę rano z kościoła św. Aleksandra.

WYGRANE DOLARÓWKI.

Warszawa, 1. 7. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia dolarówki padły wygrane: 8.000 dolarów na Nr. 668.100. 3.000 dolarów na Nr. 419.116. 1.000 dolarów na Nr. 45.878. 832.324. 389.370. 841.480. 388.857.

———o———

Warszawa 1. VII (Telef. wł.). W dn. 5 lipca odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego, a dn. 6 lipca posiedzenie Naczelnej Rady Chrześcijańskiej Demokracji.

Warszawa, 1. 7. (Telef. wł.) Zainteresowane władze amerykańskie postanowiły uznać polskie certyfikaty pasażerskie, przez co znikła ostatnia formalna przeszkoda do podniesienia bandery polskiej na okrętach pasażerskich polskiej linji transatlantyckiej Gdynia—Ameryka. Uroczystość podniesienia bandery na tych okrętach wkrótce nastąpi.

Narady rządu nad konsekwencjami kongresu.

Warszawa 1. VII (Telef. wł.). Wyjazd premjera Sławka do Druskiennik wywołał w kołach politycznych bardzo liczne komentarze. Łączą ten wyjazd z sytuacją polityczną. Jak słychać, P. Prezydent Rzplitej, wracając z Wilna do Warszawy, zatrzyma się również w Druskiennikach.

Sanacyjny „Przegląd Wieczorny" twierdzi, że wynikiem tej narady trzech dostojników będą konsekwencje politycznej natury, jakie pociągnąć za sobą musi kongres krakowski. W sferach rządowych mówiono, że kongres ten znajdzie bardzo silny refleks w postępowaniu sfer rządowych i może nastąpić w dniach najbliższych.

———o———

Sejm śląski odroczono bezterminowo

Warszawa, 1. 7. (Telef. wł.) We wtorek o godz. 9.30 rano wojewoda Grażyński wręczył marszałkowi Sejmu Śląskiego dekret P. Prezydenta Rzplitej, odraczający bezterminowo sesję Sejmu. Zarządzenie P. Prezydenta nastąpiło na podstawie art. 21 ustawy konstytucyjnej z dn. 15 lipca 1920 r., zawierającej statut organiczny województwa śląskiego. Dekret datowany jest: Wilno, dn. 29 czerwca b. r.

Wrażenie odroczenia wśród posłów było głębokie i bardzo przykre. Zachodzi obawa, że wskutek odroczenia sesji, wzmoże się rozgoryczenie na Śląsku. Sejm musi być zwołany we wrześniu na sesję budżetową. Rada wojewódzka ma prawo zażądać od Prezydenta Rzplitej zwołania w ciągu dwu tygodni Sejmu, na sesję nadzwyczajną.

(Odroczenie Sejmu nastąpiło na tle konfliktu między Izbą a wojewodą o prawo zatwierdzenia budżetów za lata 1929 i 1930, które wojewoda wykonał jedynie tylko na podstawie zatwierdzenia ich przez Radę wojewódzką. Sejm słusznie walczy o swe prawo kontroli nad gospodarką funduszami publicznymi, domagał się przedłożenia mu tych budżetów do uchwały. Wojewoda oparł się żądaniu Sejmu i spowodował odroczenie jego sesji. — Red.)

Konfiskaty dzienników warszawskich.

Warszawa, 1. 7. (Telef. wł.) „Wieczór Warszawski" został skonfiskowany dwukrotnie, po nadto uległo konfiskacie wydanie prowincjonalne „Gazety Warszawskiej" oraz „Robotnik".

———o———

Przyznanie samorządom pożyczek.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Specjalna komisja przy Polskim Banku Komunalnym przyznała krótkoterminowe pożyczki samorządom. Powiatowemu Zw. Kom. w Makowie przyznano 15.000 zł., gminie Dąbrowa Górnicza 40.000 zł., gm. Zawichost 10.000 zł., nadto prolongowano termin zwrotu pożyczki 16 związkom komunalnym.

Skrócenie czasu pracy w urzędach.

Warszawa (PAT). Jak podają dzienniki wczoraj rozesłano urzędom uchwałę ostatniego posiedzenia Rady Ministrów w sprawie godzin urzędowania w czasie letnim. Okólnik [illegible] że praca w urzędach z dniem 1 li[illegible] się będzie zasadniczo nie o go[illegible] 2.30 po południu w soboty [illegible] o 1-szej.

PROWOKACYJNA SZT[illegible] CENZURA[illegible]

Warszawa 1. 7. [illegible] przez teatr łódzki [illegible] łała, jak wiadomo [illegible] młodzieży. Z tego [illegible] zarządził ponown[illegible] ka jaskrawszych [illegible]

O czem piszą inni?..

Swiatło z zachodu.

Wielkiej manifestacji wiary narodu polskiego i jego przywiązania do Chrystusa i Jego Kościoła — poświęca prasa poznańska radosne wspomnienia. Z uzasadnioną dumą pisze „Kurjer Poznański“, że

„przez te cztery wielkie dni cała Polska katolicka i wierząca na Poznań skierowała swą uwagę, jednocząc się we wspólnej modlitwie i szukając tu nowych sił i pokrzepienia“.

Tłumy pątników rozniosą po całym kraju słowa prawdy Bożej, tkwiące u podstaw cywilizacyjnych i moralnych narodu. W tem też tkwi wielkie znaczenie pierwszego krajowego Kongresu Eucharystycznego, który

„był niewątpliwie nowym, wielkim krokiem ku rozprzestrzenieniu w całej Polsce prawdziwego Światła. Oby Światło to istotnie przeniknęło cały kraj. Oby podniosło go do równego, zachodniego poziomu i postawiło istotnie w rzędzie najwyżej stojących narodów. Oby siły, jakie katolicyzm w Polsce zaczerpnął w Poznaniu, dodały mu **mocy w walce ze złem i triumfalnym poprzez kraj cały pochodzie, nie znającym słabości i odchyleń**“.

„Gazeta Powszechna“ widzi znaczenie Kongresu w tem, iż obudził on sumienie narodu, domagającego się naprawy stosunków —

„a wierzącego głęboko, że może ona tylko nastąpić przy współdziałaniu Kościoła katolickiego, który będzie najlepszym przewodnikiem na drodze prowadzącej do uzdrowienia“.

Pragnąć należy, by uroczystości poznańskie rozległy się jak najszerszem echem w społeczeństwie.

Matematycy sanacyjni.

Można się ubawić, czytając karkołomne wyczyny matematyków sanacyjnych, obliczających „bezstronnie“ liczebność manifestacyj krakowskich. Weźmy np. obliczenia „Iskry“ w „Słowie Polskiem“:

„Na Rynku Kleparskim zgromadzonych było do 2000 osób oraz kilkanaście tablic z nazwami różnych prowincjonalnych organizacyj, oczekujących na delegatów. Wobec tego, że przeważnie (?) część delegatów z prowincji się nie stawiła (!), tablice wzięli robotnicy krakowscy“.

Gdzie on to wszystko widział? Parę wierszy dalej, zmienia „rzeczowy“ sprawozdawca „Iskry“ swe poprzednie obliczenia:

„Na Rynku Kleparskim zebrało się około 5000 ludzi, łącznie z gapiami ulicznymi. Nastrój panował apatyczny, nie wznoszono żadnych okrzyków... Pod pomnik Mickiewicza dotarło niespełna 2000 ludzi“.

Jest to klasyczny przykład, jak to w razie potrzeby można oślepnąć, ogłuchnąć i... popaść w apatję.

Kompletnie już pomieszały się cyfry sprawozdawcy „Kurjera Porannego“. Nieborak w jednej i tej samej depeszy plącze się w różnych liczbach:

„Nawet najbardziej pesymistyczne obliczenia okazały się jeszcze za wygórowane. Liczba uczestników kongresu wahać się będzie między 5 a 8 tysiącami.

Wbrew obliczeniom przywódców kongresu, że z najbliższych okolic Krakowa zasilić kadry opozycji około 20 tysięcy ludzi, przybyło ich zaledwie 3 tysiące łącznie z Zagłębiami.

Razem demonstrantów, zgromadzonych na Kleparzu, obliczyć można na 7 tysięcy ludzi.

Osobiście objeżdżałem z korespondentami zagranicznymi wszystkie rogatki, przyczem stwierdziłem, że ruch był minimalny. Na placach, przeznaczonych na postój furmanek po 30, 40 do 50 furmanek“.

Tym, „osobiście obliczającym“ furmanki sanatorom słusznie odpowiada „Kurjer Warszawski“:

„Prasa sanacyjna, pisząc o wczorajszym kongresie stronnictw centrowych i lewicowych, oblicza przedewszystkiem ilość przybyłych do Krakowa furmanek chłopskich i z tej operacji arytmetycznej czerpie pobudkę do wniosków całkiem lekceważących. Jednakże fakty zarządzeń, poczynionych przez przeciwników kongresu prewencyjnie, jak np. fałszowanie opozycyjnych okólników, telegramów i odezw, ...wałyby nas raczej o przewadze ... sanacji innych wobec zjazdu ...nastrojów. Sądzimy też, że ...ładają większą miarę do ...o, jako do symptomatu, ...ludzi wesołych. Kiedy ... szczególnie już nie ...akoś to będzie“.

... sobie niewątpliwie sprawę z istotnego znaczenia kongresu i tem też tłumaczyć należy utrudnienia i podstępne kruczki, któremi się posługiwała. „Polonia“ pisze m. i., że

„na niektórych stacjach, jak np. w Bochni i Częstochowie, urzędnicy stacyjni oznajmili, że do Krakowa niema w kasie biletów. Czyż istotnie warto było sięgnąć do metod przewidzianych w kodeksie karnym, jeśli kongres krakowski miał, zdaniem prasy sanacyjnej, tak mało znaczenie? Fakty te stwierdzają ponad wszelką wątpliwość obawy, jakie w obozie majowym wzbudza ruch opozycyjny społeczeństwa“.

Zrozumiałem jest też, że — jak podaje „Nowy Dziennik“ —

„z okna jednego z gmachów publicznych, znajdujących się na Kleparzu, przyglądał się demonstracji i przysłuchiwał okrzykom specjalny wysłannik kancelarji najwyższego czynnika reprezentacyjnego w Polsce, który pilnie notował głosy tłumów“.

Powinny do Warszawy, do uszu miarodajnych czynników docierać relacje nie fałszowane, nie preparowane ad usum wyłącznie partji. Na takich bowiem relacjach najbardziej cierpi państwo.

Szybka „rozgrywka“ czy walka pozycyjna?

Co dalej? — Czy żądanie nowej sesji Sejmu? — Pogłoski o manifestacji w Poznaniu. — Wybory w lutym? — Szkodliwość przeciągania zatargu. — Ostrzegawczy głos prof. Peretiatkowicza.

Dzienniki podają wiadomość, że kluby poselskie prawicy, środka i lewicy, czyli **wszystkie** — poza sanacją i komunistami — **polskie** kluby sejmowe zażądały zwołania nowej sesji nadzwyczajnej Sejmu, która „miałaby się zająć (cytujemy za „Kurjerkiem“) pytaniem, czy Prezydent Rzplitej, odraczając i zamykając poprzednią sesję nadzwyczajną nie działał sprzecznie z Konstytucją“.

jednak ze względu na porę letnią, w czasie której aktywność polityczna z natury rzeczy słabnie, zdaje nam się, że żądanie sesji nadzwyczajnej będzie odłożone do **końca sierpnia.** Dwa miesiące, dzielące Kongres od zwołania sesji, choć oczywiście ze względu na upały, urlopy i prace rolne nie byłyby wypełnione zbyt intenzywną akcją wiecową, pozwoliłyby jednak krajowi wyrazić swą opinję o tym nowym epizodzie walk politycznych, jaki rozpoczął się 29 czerwca w Krakowie.

Jeśli więc nasze przewidywania się sprawdzą, to będziemy mieli coś w rodzaju politycznych **wakacji.** Że nie będą one zupełnie pozbawione sensacji, dowodzi pogłoska o mającym się odbyć w **Poznaniu** wielkim, demonstracyjnym **Kongresie Stronnictwa Narodowego** wespół z Piastem i NPR'em. Byłaby to więc manifestacja całej niemal zachodniej Polski.

— — — — — — — — —

Katolicka „Polska“ pisze słusznie, że „fala która została (przez zamknięcie sesji) odepchnięta od progów pałacu Rady Ministrów, uderza dziś o progi Zamku“, i że „sytuacja dojrzewa do granic krańcowego konfliktu... Rząd mieć będzie zdecydowany blok opozycyjny“. W takiej sytuacji każdy rząd, pragnący życie państwa utrzymać w granicach prawa, rozpisałby zaraz **wybory do nowego Sejmu,** przez co sędzią między Sejmem a rządem stałby się Naród. Jakie jednak są zamiary rządu p. Sławka, niewiadomo. Jeśli Sejm nie zostanie w najbliższym czasie rozwiązany a nowa sesja, zwołana na żądanie posłów w lipcu lub we wrześniu, ulegnie nowemu odroczeniu, będzie to dowodem, że rząd **rozgrywkę wyborczą** chce przenieść do najpóźniejszego terminu, jaki można uzyskać przez odpowiednie tłumaczenie Konstytucji, t. j. do **końca lutego r. 1931.** Zamiast więc starcia decydującego przyszłoby po Kongresie Krakowskim **do walki pozycyjnej,** obliczonej na wyczerpanie przeciwnika i trwającej 8 miesięcy. Przez te 8 miesięcy Sejm byłby zamknięty a walka wyrażałaby się w prasie, na wiecach i w demonstracjach z jednej strony a w konfiskatach, zakazach, kontr-wiecach no i w fałszowaniu uchwał i telegramów przez sanację z drugiej strony. Perspektywa nie bardzo pocieszająca. Rząd zmuszony byłby angażować swe siły w walce wewnętrznej ze szkodą dla interesów państwa, prestiż jego w kraju i zagranicą spadałby ciągle. Byłaby to przewlekła agonja reżimu, osłabiająca całe państwo. Już choćby ze względu na położenie zagraniczne państwa, trzeba przedłużania takiego procesu unikać.

Prof. Peretiatkowicz, zwolennik sanacji, zwraca w „Dzienniku Pozn.“ uwagę na szkodliwe strony obecnej kryptodyktatury.

„Konieczność sztucznych „interpretacji“. — pisze — w celu usunięcia Sejmu **osłabia poczucie praworządności w społeczeństwie i naraża na szwank powagę Prezydenta,** który w ten sposób wciągany jest niepotrzebnie w wir walk partyjno-politycznych. Osłabienie zaś powagi Prezydenta **osłabia bardzo samą ideę wzmocnienia władzy Prezydenta** i utrudnia bardzo propagowanie tej słusznej idei w społeczeństwie. Stały rozdźwięk pomiędzy stanem prawnym, a stanem faktycznym jest **okresem nienormalnym,** który powinien być jaknajrychlej zakończony. Przeciąganie sytuacji obecnej powoduje zniecierpliwienie społeczeństwa nawet w kołach bardzo związanych z B. B. (wystąpienie b. min. Czechowicza).

A przedewszystkiem pamiętać należy, że rychłej stabilizacji naszego ustroju państw. wymaga nasza sytuacja gospodarcza. Trudno nam jest obejść się bez kredytów długoterminowych. A kredyty zagraniczne byłyby ułatwione przez ustalenie naszego życia politycznego. Ten, kto daje pożyczkę, chce wiedzieć, komu ją daje i kto jest za nią odpowiedzialny“.

A więc i rozważniejsi ludzie w obozie rządowym zdają sobie sprawę ze szkodliwości obecnego „systemu“, utrzymującego się przy życiu przez sztuczki interpretacyjne. I oni prą do szybkiej decyzji.

116 lat pod harcerskim namiotem!

(Budujące cyfry z działalności wakacyjnej harcerstwa krakowskiego. — Harcerstwo buduje polskie kresy).

W pierwszych dniach maja b. r. odbył się w Krakowie Walny Zjazd Woj. Oddziału Z. H. P., na którym uczestnicy stwierdzili między innemi **brak zainteresowania się społeczeństwa sprawami wychowania młodzieży w duchu harcerskim.** Istotnie, mało kto z pośród społeczeństwa zdaje sobie sprawę z niespożytej działalności tej cichej organizacji, która dźwiga na sobie obowiązek wielki, bo wychowywanie młodzieży na dzielnych synów Narodu i prawych obywateli **państwa.** Nie będziemy tu zajmowali się Związkiem Harcerstwa Polskiego, jako takim, ale ograniczymy się do kilku cyfr z rocznego sprawozdania, które są najwymowniejszym dowodem naprawdę wielkiej żywotności. Cyfry tu podane dotyczą akcji letniej, która rok rocznie wyprowadza tysiące młodzieży w pola i lasy, po zdrowie fizyczne i hart ducha.

Wartości obozu harcerskiego

są pod każdym względem olbrzymie. Obóz dajo niezastąpioną niczem innem **sposobność pobytu na świeżem powietrzu i słońcu, w dobrych warunkach zdrowotnych,** wyprowadza **młodzież z pod wpływu przerafinowanej cywilizacji miast; daje możność zupełnego odpoczynku nerwowego; zbliża młodzież do przyrody,** a tem samem pozwala wykorzystać wszystkie wartości dobroczynnego jej oddziaływania; **wyrabia młodzież fizycznie i duchowo wykluczając wszelkie postronne, a nie kontrolowane i niepożądane wpływy otoczenia, i pozwala kierownikowi obozu wytworzyć atmosferę sprzyjającą wyrabianiu cnót społecznych; obóz bowiem stwarza warunki,** w których, jak powiedział twórca skautingu Lord Baden-Powell, **chłopiec chce i może czynić dobrze.**

Niesposób pisać w ramach artykułu rozprawy o znaczeniu obozów i kolonij harcerskich dla wszystkich, podać tylko wypada, że **obozy wywierają na młodzież wszechstronny i błogosławiony w swych skutkach wpływ. Wrażliwość na potrzeby bliźnich, chęć i umiejętność przychodzenia im z pomocą; koleżeńskość, solidarność, poczucie własnej odpowiedzialności i siły, umiejętność organizowania życia zbiorowego, planowość w życiu osobistem i zbiorowem, pogłębienie uczuć religijnych i narodowych** — oto tak istotne **cechy obywate... kształcone w dobrze zorganizowanych i prowadzonych obozach harcerskich.** Wszystko ... oparto na głębokiej ideologji, której ostate... nym celem: **Bóg i Ojczyzna. Matka-Przyro... zbliża do Boga, a krajoznawstwo, poznanie ... czyzny — wiedzie do jej umiłowania.**

Na terenie Wojew. Oddziału **urządz...** ubiegłych wakacyj

68 kolonij i obozów.

Z liczby tej urządzono w województwa... krakowskiem 19, poznańskiem 18 (z uwagi ... Zlot w czasie PWK.), wileńskiem 9, tarnopolskiem i wołyńskiem po 5, białostockiem 4, lwowskiem 3, w pomorskiem i nowogródzkiem po 2 i w poleskiem 1. Jak widać w zestawieniu 26 obozów odbyło się na terenie **kresów wschodnich i północnych,** zaczynając od województwa tarnopolskiego, a kończąc na białostockiem. **Blisko 700 młodzieży obojga płci obozowało tuż nad granicami Rzplitej,** obok strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza. **Obozy te** na kresach **mają szczególne znaczenie zarówno dla młodzieży samej, jak i przedewszystkiem dla państwa. Oto co o nich piszą:**

„...Dodatni przykład cnót obywatelskich dany tak młodzieży cywilnej, jak i szeregowym K. O. P., z któremi się stykali harcerze, był bezsprzeczny!...“

Major J. Kiełbasa
dowódca 22 Baonu K.O.P.

„...harcerze czynami swoimi zostawili jeszcze piękniejsze pamiątki w sercach tutejszych mieszkańców. ...uczęszczali w każdą niedzielę do kościoła, śpiewali na chórze... urządzili przedstawienie, z którego czysty dochód przeznaczyli na dokończenie kościoła miejscowego. Wygłaszali popularne odczyty, zapoznali się dokładnie z ludnością miejscową spełniając dobre uczynki...

Takich ludzi kresy wschodnie potrzebują jak najwięcej. To też z prawdziwym żalem żegnało społeczeństwo tutejsze harcerzy i z wielką radością oczekuje ich przyjazdu na drugi rok z obozami“.

Ks. L. Samoseńko
proboszcz w Ludwipolu, na Wołyniu.

Pism takich przychodzi co roku **dziesiątki.** Aż serce rośnie, gdy się czyta te świadectwa dokonanych czynów.

Młodzież harcerska

buduje polskie kresy!

To nietylko wypoczynek, nie zbytek i rozrywka — **ale to praca, głęboka i planowa, która wydaje większe plony, niż cała polityka kresowa,** chwyta bowiem tych maluczkich za serce i przekonywuje z miejsca, że tylko **na drodze współpracy i wzajemnego zaufania można zbudować sobie inną przyszłość.**

Akcja letnia zatoczyła w ub. wakacji istotnie wielkie kręgi. **Ogółem** w obozach i kolonjach harcerskich z terenu naszego województwa **wzięło udział 609 dziewcząt i 962 chłopców,** czyli **razem 1571 młodzieży płci obojga.** Czas trwania wynosi **średnio 27 dni,** czyli razem spędziła młodzież **42 tysiące 458 dni na świeżem powietrzu i słońcu.** Cyfra ta zamieniona na lata da nam **przeszło 116 lat,** z czego na harcerki wypada około **48 lat,** na harcerzy zgórą **68 lat.**

Całkowity koszt urządzenia tych obozów wynosi **119 tysięcy 790 zł. 90 gr.** Na kwotę tę złożyły się fundusze z opłat uczestników **84.543 zł.** oraz różne subwencje (subwencje państwowe, samorządów, szkoły, wojska, instytucji i t. p.) w kwocie **35.247 zł.** Z kwoty tej najwięcej wydano na wyżywienie, bo **57.248 zł.** i przewóz osób i bagażu, która to pozycja urosła **do 35 tys. 205 zł.**

Te kilka cyfr chlubnie świadczy o działalności harcerstwa na naszym terenie, które akcją wakacyjną wybija się potężnie ponad inne związki i towarzystwa kolonij wakacyjnych, a to nietylko ilością wysyłanej młodzieży, ale także techniką urządzeń i dobrą gospodarką. Mimo wysłania 20 harcerzy do Anglji, zaś 26 obozów na kresy i 18 do Poznania, koszt przeciętny jest **niższy** od kosztów innych kolonij nieharcerskich. Całkowite utrzymanie jednego dziecka, **bez względu na miejsce obozu, z przejazdami** i t. p. kosztowało **dziennie** ... dnio **2 zł. i 82 grosze.** Wiadomo nadto, że ob...zy harcerskie dają młodzieży najwięcej za... wolenia i pełnej radości życia, przez coroc... zaś zmianę miejsc obozowania dają młodzi... sposobność zapoznania się z ojczyzną ni... czytanek, ale z własnej obserwacji i własn... przeżyć.

Józef Jacek-Wnęk.

Nauczycielstwo katolickie niech się wypowie!

Z kół katolickiej inteligencji piszą nam:

W szkolnictwie naszem i w gronie nauczycielstwa uwydatnia się, jak wiadomo, coraz bardziej prąd przeciwreligijny i nieprzyjazny stosunek do Kościoła katolickiego i jego przedstawicieli. W szczególności w sferach kierowniczych **Związku Naucz. Szkół Powsz.** zaznacza się coraz dobitniej i jawniej dążenie do lekceważenia, co więcej, do usunięcia religji z w... chowania i nauczania szkolnego. To, co wy... sują w ostatnich czasach przywódcy Związ... w naczelnym organie „**Głosie Nauczycielstw...**“ jest w skrajnej sprzeczności z tem, co praw... dla zamydlenia oczu członkom „Ognisk“ n... uczycielskich. W formie coraz jaskrawszej w... stępuje jako moment zasadniczy walka z K...

ciołem. Nie mogą pogodzić się z istnieniem „tej wielkiej i potężnej organizacji międzynarodowej“, jak go nazywają i wytężają wszystkie siły w celu uzyskania obok materjalnych zdobyczy, „duchowej niezależności“.

Na czemże ona ma polegać?

Oto w artykule Stanisława Wiącka p. t. **„Na marginesie współczesnej ideologji Związku“** czytamy m. in., że zrzeszenie to musi zwalczać przodownictwo i wpływy kleru i zabezpieczyć sobie „wolność badania i krytykowania wszelkich przejawów życia“. W tym celu stara się Związek przekonać członków, że **„reprezentanci religji, kler, to ci, którzy najmniej dają ze siebie państwu“**. Autor wspomnianego artykułu widzi w duchowieństwie **„zmurszałą duszę“** i trapi się tem wielce, że **„pewnie przez długie lata ks. proboszcz czy ks. prefekt będzie kimś dostojniejszym w oczach wszelkiej kołtunerji od nauczyciela szkoły powszechnej“**. Nie brak wielu jeszcze innych soczystych wyrażeń, uchybiających kapłanom; stylem przypominają najradykalniejsze pisma chłopskie.

W dalszym ciągu żąda p. Wiącek **w imieniu całego nauczycielstwa Związku** wycofania znanego okólnika b. premjera Bartla o obowiązkowych praktykach religijnych; wyzwolenia szkoły od wpływów religji i zaprowadzenia **niezależnej szkoły świeckiej** *). Sprawa przedstawia się zupełnie jasno i nie pozostawia żadnych wątpliwości. Czas już najwyższy, by wypowiedziało się nauczycielstwo, które uważa się za katolickie, a należy do Z. N. S. P. Niech powie jasno i otwarcie, czy chce w dalszym ciągu zasilać kadry wrogiego wierze i Kościołowi stowarzyszenia! Cóż z tego, że znaczna część Związkowców nie żywi podobnych uczuć w duszy, jeśli popiera świadomie, przez należenie do niej, instytucję, która wyraźnie odsłania swe antykatolickie nastroje i zapędy?! Społeczeństwo katolickie, a zwłaszcza rodzice mają prawo domagać się zdecydowanej postawy i zbiorowej reakcji ze strony katolickich żywiołów, skupionych dziś jeszcze w znacznej liczbie w Z. N. S. P. Nadarza się dobra sposobność. 3 i 4 lipca odbędzie się w Krakowie **Walny Zjazd Stow. Chrz. Narod. Naucz. Szkół Powsz.** Nauczycielstwo, w którem bije jeszcze katolickie serce, niech zainteresuje się tym zjazdem i jaknajliczniej w nim uczestniczy. Niech przyłącza się gromadnie do Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szkół Powsz. Jeśli zrzeszenie to nie osiągnęło dotąd należytego rozwoju, to jedynie przez chwiejność i brak odwagi przeciętnych katolickich jednostek, które tkwią w „Ogniskach“. Wzmocnione liczebnie przez dopływ nowych członków, mogłoby Stow. Chrz. N. N. S. P. znacznie wydatniej działać i zapewnić im materjalne korzyści w pracy zawodowej. Stow. Chrz. N. N. S. P. ma swą centralę w Warszawie (Senatorska 19), a filje we wszystkich naszych większych miastach. L. L.

*) Por. art. ks. H. Weryńskiego: „Do ideologji Z. N. S. P.“ („Gaz. Kośc.“ Nr. 23)

Na ziemiach Rzplitej.

Redaktor „Osservatore Romano“ w Polsce.

Na Kongres Eucharystyczny do Poznania, wśród innych przedstawicieli zagranicznej prasy katolickiej, przybył z Rzymu ks. dr. Mario Boehm, redaktor naczelny „L'Osservatore Romano“. Kongres Eucharystyczny wywarł na ks. dr. Boehm'ie wielkie wrażenie. Ks. redaktor przy tej sposobności zwiedzi Polskę. (KAP).

Wymiana uczącej się młodzieży
między Polską a Francją.

W myśl umowy międzypaństwowej o wymianie młodzieży uczącej się wyjechała z Warszawy grupa studentów wyższych uczelni oraz uczniów wyższych klas szkół średnich — do Belgji i Francji. Młodzież polska zabawi kilka dni w Liege, następnie uda się do Antwerpji, poczem wyjedzie do południowej Francji, gdzie spędzi wakacje nad morzem. W lipcu b. r. przybędzie do Warszawy wymienna grupa młodzieży francuskiej, która zwiedzi Polskę.

Szosy asfaltowe w Polsce.

Departament drogowy min. robót publicznych czyni obecnie próby nad zastosowaniem asfaltu do pokrywania szos na szlakach międzymiastowych. Pierwsza szosa asfaltowa połączyć ma najbardziej ożywioną drogę w Polsce między Warszawą a Łodzią.

Fatalna pomyłka myśliwego.

W miejscowości Klempin w woj. poznańskiem zdarzył się **wstrząsający wypadek.** Robotnik Szczepan Grupa udał się za zezwoleniem właściciela polowania gminnego, po zachodzie słońca na polowanie. Przypadek chciał, że w tym samym czasie udał się w pole syn gospodarza, Leege wraz z przyjacielem, aby spłoszyć gromadę dzików. Grupa spotkawszy ich w polu, a **sądząc, że są to dziki, dał kilka strzałów.** Skutki były straszne. **Leege ciężko raniony padł,** brocząc obficie krwią. Przyjaciel jego odniósł lżejsze rany od śrutu.

„Krucjata polskiej dziatwy“ na Kongresie Eucharystycz.

Z licznych manifestacyj uczuć katolickich na Kongresie Eucharystycznym należy jeszcze wymienić uroczystość „Eucharystycznej krucjaty polskiej dziatwy“, znanej w Polsce pod nazwą „Rycerstwo Jezusowe“. Krucjata powstała na Kongresie Eucharystyczn. w Lourdes w roku 1914. Rozwinęła się ona we Francji, Belgji, Holandji, Anglji, Włoszech i dziś już objęła dalsze części świata. **Krucjata liczy zorganizowanych przeszło dwa i pół miljona dzieci.** W Polsce powstała Krucjata w r. 1925 w Pniewach w Wielkopolsce. Dziś **obejmuje już całą Polskę i liczy 280 placówek i przeszło 15 tys. dzieci.** Krucjata ma za cel już od zarania życia kształtować na tle eucharystycznem dziecięce dusze na przyszłych katolików czynu.

Uroczystości Eucharystycznej krucjaty dziatwy polskiej“ rozpoczęły się w kościele pobernardyńskim przy tłumnym napływie dzieci, gdzie słowo wstępne wygłosił ks. prob. Badaszewski. Po przemówieniu matki Ledóchowskiej dzieci śpiewały oraz wygłosiły deklamacje chórowe. Po przemówieniu ks. Bajerowicza przybył do kościoła Legat Apostolski, ks. Marmaggi, w towarzystwie ks. Prymasa Kardynała.

Po tej wstępnej uroczystości uformował się pochód, który ruszył z 5 orkiestrami przez główne ulice do kościoła księży Jezuitów. W pochodzie wzięły udział delegacje prawie ze wszystkich ważniejszych miast Polski. W kościele księży Jezuitów uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup Dymek, udzielając wkońcu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Na wzmiankę zasługuje również widowisko pasyjne „Dwanaście scen Męki Pańskiej“ odegrane wieczorem w niedzielę na arenie PWK. Widowisko zaszczycili swą obecnością nuncjusz Marmaggi i kard. prymas Hlond. Po przedstawieniu na cześć przebywających w Poznaniu z okazji Kongresu Eucharystycznego dostojników Episkopatu, spalono efektowne ognie sztuczne.

———o———

Żydzi na rolniczej „praktyce wakacyjnej“
w polskich dworach!

Jak nam donoszą z wiarygodnego źródła, ziemianie powiatu gorlickiego postanowili przyjąć na rolniczą praktykę wakacyjną „skautów“ żydowskich t. zw. „Szomrów“. **Dotąd „w majątku p. Długosza jest ich już 20, w Lipinkach 15, na Załasie do p. Wesołowskiego ma przybyć 10 i t. d.“** — pisze nasz informator.

Drobna, ale jak przykra to wiadomość. Na zebraniu ziemian przeważyła **nadzieja „taniego robotnika“** — żydzi mają się bowiem żywić sami. Wobec sumienia narodowego usprawiedliwiają się ziemianie tem, że dając im praktykę, a po praktyce świadectwa, nie każdemu z osobna, lecz grupami, ułatwią im emigrację do Palestyny, gdzie żydzi otrzymają swoje działki ziemi. Właściciele majątków **uległi zapewnieniom żydów, że praktyka akuratnie potrzebna im jest do Palestyny.** Należy w to mocno wątpić. Słyszymy ciągle niepokojące wieści o kolonizacji Polesia i Wołynia **przez** żydów. Czy „Szomrzy“ nie będą właśnie trzonem tej kolonizacji, godzącej w sprawę narodu polskiego. Bóg raczy wiedzieć.

Szkoda, że właściciele majątków i całe zresztą polskie społeczeństwo tak mało orjentuje się w tych sprawach. Organizacja Szomrów, **nadużywając odznak i munduru skautowego, podszywa się nielegalnie pod organizacje skautowe, jest organizacją wybitnie antypolską, gromadzącą w swych szeregach młodzież żydowską, sprzyjającą komunizmowi.** Czy ta „wakacyjna praktyka rolna“ nie będzie doskonałą okazją do wywrotowej agitacji żydów, czy wreszcie nie wywoła wśród miejscowej ludności rozgoryczenia — nie wiadomo. Dając żydom dostęp do polskich majątków — czynimy to ze szkodą młodzieży polskiej, której należy się pierwszeństwo, choćby z tego tytułu, że ona będzie kiedyś gospodarzem tej ziemi.

Wszystko przemawia za tem, że przestaniemy być nawet panami własnej ziemi. Pierwsze kroki w tym kierunku „robią się“, — dajemy praktykę rolną żydom. I. W. K.

———o———

18 dni bez przerwy w powietrzu.

Z Nowego Yorku donoszą o pobiciu przez rodzinę Hunterów rekordu długotrwałości lotu bez lądowania, który w ubiegłym roku był ustanowiony przez O'Briena i Jacksona na 420 godzin, 21 minut i 30 sekund.

Do dnia 16-go samolot, którym kieruje John Hunter i jego siostra Kennet, krążył w powietrzu bez trudności. W tym dniu powstał w zbiorniku benzyny otwór, a 17-go dnia począł przeciekać zbiornik z oliwą.

Lotnikom udało się uszkodzenie naprawić w powietrzu.

Na kilka godzin przed osiągnięciem rekordu, lotnicy zrzucili na ziemię wiadomość, że Kennet strasznie cierpi wskutek bólu zęba. Natychmiast wzbili się w powietrze dwaj bracia Walter i Albert i dostarczyli jej buteleczkę z kroplami, uśmierzającemi ból. Obaj oni wznosili się 154 razy w powietrze z zapasami benzyny dla latających rekordzistów.

W chwili pobicia rekordu O'Briena i Jacksona, wśród zebranych na lotnisku tłumów zapanował niezwykły entuzjazm, gdy

lotnicy na znak pobicia rekordu obniżyli się na 20 metrów.

Rekordziści są bardzo zmęczeni, gdyż główne ich pożywienie stanowi czarna kawa i czekolada. Zdarzało się kilkakrotnie, że mimo zmian, odbywających się co cztery godziny,

pilot zasypiał przy sterze.

Na szczęście zawsze w ostatniej chwili udało się aparat wyrównać. Mimo zmęczenia John i Kennet zamierzają latać tak długo, aż ze względów technicznych będą musieli wylądować.

Niefortunny eksperyment na Helu.

Z Helu donoszą: Po przyłączeniu kolonji rybackiej do starego Helu odbyły się onegdaj wybory do rady gminnej. Zamiast spodziewanych 9 miejsc, **Polacy uzyskali tylko 6 mandatów, Niemcy zaś 13.** W głosowaniu wzięło udział 79 procent ludności. W poprzedniej radzie gminnej zasiadało **7 Polaków i 9 Niemców.** Pomysł czynników rządowych spolszczenia Helu przez budowę bardzo kosztownej kolonji rybackiej okazał się w praktyce mało fortunny. **Winę ponoszą władze wykonawcze,** które osiedliły w kolonji rybackiej element, jak się okazało, niepewny, co do polskości.

Oficer strzelił do komendanta „Związku Strzeleckiego“.

Lwowski „Wiek Nowy“ donosi, że onegdaj w Brzeżanach podczas obchodu 400-lecia założenia miasta, a równocześnie 125-lecia istnienia gimnazjum tamtejszego doszło do następującego zajścia: Po obiedzie, wydanym przez miasto w ujeżdżalni wojskowej, przez salę przechodził **Bronisław Czapliński, komendant obwodu związku strzeleckiego.** W pewnej chwili podszedł do niego **kapitan 6 p. lotniczego we Lwowie, Aleksander Majewski, prosząc go na chwilę do garderoby.** Gdy tam weszli kapitan Majewski nic nie mówiąc, **uderzył dwa razy w twarz Czaplińskiego,** a następnie po słowach Czaplińskiego: „jestem bezbronny, honoru dochodzić będę na innej drodze“, **wyjął z kieszeni browning i z oddalenia dwóch kroków strzelił do Czaplińskiego.** Kula trafiła w lewą pierś i utkwiła w kręgosłupie. Czaplińskiego przewieziono natychmiast do szpitala i dokonano wyjęcia kuli. Bawiący na miejscu szef żandarmerji wojskowej ppułk. Bałaban i prokurator wojskowy mjr Urzędowski zarządzili aresztowanie kpt. Majewskiego. **Tło zajścia jest narazie nieznane.**

Samochód pod pociągiem.

Ubiegłej nocy pociąg pospieszny, idący od Ostrowia ku Kaliszowi, najechał tuż za Ostrowiem na samochód, kierowany przez szofera Sierunia, z którym jechał niejaki Edward Trafała. **Sieruń nie zauważył zamkniętej barjery kolejowej i przełamawszy ją, wjechał na tor** w chwili, gdy przejeżdżał pociąg. Wskutek zderzenia auto uległo zupełnemu zniszczeniu, a Sieruń został wyrzucony z wielką siłą daleko w bok, **doznał pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu.** Ten sam los spotkał i pasażera auta, którego przejechał pociąg. Przyczyną wypadku było prawdopodobnie nadużycie alkoholu przez szofera.

TRAGEDJA UCZNIA REPETENTA.

Warszawski „Kurjer Poz.“ donosi: „Wielkie wrażenie wywołało **w Dubnie samobójstwo ucznia kl. 7-mej Konstantego Dakowskiego** lat 20, który dostał dwa niedostateczne stopnie z niemieckiego i łaciny, wskutek czego **pozostał na trzeci rok w tej samej klasie.** Chłopiec zrozpaczony, targnął się na własne życie. Fakt ten tembardziej jest przykry, że **denat był synem biednych rodziców i na swoje utrzymanie musiał pracować sam,** co w dużym stopniu utrudniało mu naukę“.

NOWE WŁADZE POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Rektorem politechniki warszawskiej na rok akad. 1930/31 został wybrany ponownie prof. A. Pszenicki, prorektorem prof. W. Świętosławski, dziekanami: W. Paszkowski (inż. ląd.), E. Warchałowski (inż. wod. i geodez.), B. Tołłoczko (mechan.), L. Staniewicz (elektr.), W. Iwanowski (chem.), Z. Kamiński (archit.).

KONGRES WALKI Z HANDLEM KOBIETAMI W WARSZAWIE.

W październiku b. r. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres walki z handlem kobietami i dziećmi. Na kongres zapowiedzieli swe przybycie przedstawiciele wszystkich państw europejskich.

26 KOMUNISTOW PRZED SĄDEM.

Przed sądem w Poznaniu rozpoczął się proces **przeciwko 26-ciu komunistom, oskarżonym o agitację wywrotową na terenie Poznania.** Na czele oskarżonych stał ich przywódca niejaki Franciszek Danielak. **Oskarżeni nie przyznają się do winy** i tylko niektórzy z nich potwierdzają przynależność do PPS. lewicy. Rozprawa potrwa kilka dni. Gmach sądu otoczony jest posterunkami policyjnemi. Również na korytarzach gmachu sądowego skonsygnowano wzmocnione straże.

DRUGI POŻAR MIASTECZKA KOCKA.

Odbudowane po pożarze w r. 1928 historyczne miasteczko **Kock** w pow. łukowskim, padło onegdaj ofiarą **powtórnej klęski pożaru,** który powstał skutkiem **nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.** Ogień strawił 10 domów mieszkalnych i 22 budynki gospodarcze z inwentarzem. Straty wynoszą ponad 100 tysięcy zł.

———o———

13-letni szpieg bolszewicki.

Niesamowite dzieje skomunizowanego chłopca.

Przed paru dniami aresztowano w Wołożynie **trzynastoletniego chłopca,** który jak okazało się **był wysłany z Mińska dla zetknięcia się z agentem sowieckim, działającym w rejonie miasta.**

Młodocianym szpiegiem jest eks-złodziej kieszonkowy z Mińska, który przyłapany na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu, zgodził się przejść do zagranicznej G. P. U.

W Kołosowie, na granicy polsko-sowieckiej **szkolono go w nowem rzemiośle wraz z kilkunastu innymi bezdomnymi rówieśnikami,** a gdy ukończył przepisany kurs, wysłano z poleceniem do Wilejki, a następnie do Mołodeczna. Przy wykonaniu ostatniego polecenia został właśnie aresztowany.

Przez granicę przechodził zawsze w dzień, by nie zwracać uwagi, a gdy spotykał żołnierzy K. O. P'u **mówił, że jest pastuchem.** Na dziecko nie zwracano uwagi, więc stale mu się udawało, tembardziej, że **robił wrażenie nieumiejącego zliczyć do trzech.**

Chłopca zwolniono z aresztu i **oddano na wychowanie,** bowiem niema on w Rosji rodziny, a **wyraził chęć pozostania w Polsce,** gdzie jak powiada i chleba można dostać „zadość“ i każdy żyje jakoś „po ludzku“.

Jak się robi
„hołd dla marsz. Piłsudskiego“?

Pisma rządowe donoszą, że w województwie krakowskiem odbyło się w niedzielę 40 czy 50 zebrań sanacyjnych, na których tłumy ludności uchwaliły protest przeciw kongresowi Centrolewu i hołd dla marsz. Piłsudskiego. Kto zna cokolwiek nastroje kraju, ten musi się śmiać z tych sanacyjnych bluffów. W wojew. krakowskiem sanacja już nie istnieje, a na wiece BB. chodzą, bo chodzić muszą ludzie od rządu zależni, na wsi wyłącznie wójcia i nauczyciele.

O jednym takim wiecu, zwołanym przez BBS. do Jaworzna, piszą nam, że istotnie przybyło nań około 500 ludzi („Kur. Por.“ podał cyfrę 2000), gdyż zwolennicy opozycji nie mogąc dostać się do Krakowa (właścicielom autobusów grożono odebraniem koncesji, a szoferom prawa jazdy!), zjawili się na wiecu. Gdy referent z Warszawy zaproponował bez dyskusji rezolucję wyrażającą „hołd“ Piłsudskiemu, oświadczyło się za nią 30 do 50 osób, podczas gdy przeciw niej reszta, t. j. około 450 obywateli. Inicjatorzy wiecu tak byli tym „sukcesem“ przerażeni, że momentalnie zwiali.

Tak samo wyglądały i inne „wiece“ BB. a sprawozdania o nich są najzwyklejszemi fałszami. Kłamstwo jest dziś normalnym środkiem walki w tym bankrutującym obozie.

Z całego świata.

Z WARSZAWY DO PARYŻA POD WAGONEM KOLEJOWYM

W Saint-Ouen we Francji pod jednym z wagonów pociągu Warszawa—Paryż znaleziono śpiącego człowieka. Zaprowadzony na komisarjat osobnik ten oświadczył, że nazywa się A. Panduro i pochodzi z Polski. Przyznał się, że uczepiony pod wagonem chciał dotrzeć do Paryża, gdzie miał wstąpić do Legji Cudzoziemskiej.

Teatr i kino.

Imprezy artystyczne w Tarnowie.

Jak w maju, tak i w czerwcu obfitował Tarnów w liczne przedstawienia teatralne. W pierwszych dniach czerwca gościła w Tarnowie Opera warszawska, zamieniona dziś na objezdną. Odegrała: „Pajace“, „Carmen“, tudzież dla młodzieży szkolnej „Halkę“. Tak swoją grą, śpiewem, muzyką, jak i dekoracjami zrobiła jak najlepsze wrażenie. Wiele młodzieży przecież nie widziało jeszcze w życiu opery!

III gimnazjum i II seminarjum żeńskie odegrały udramatyzowane ballady Mickiewicza: „Świteź“, „Powrót taty“ i „Panią Twardowską“. Po wakacjach powtórzą te przedstawienia dla młodzieży szkół ludowych.

Była tu także „Warszawska Szopka polityczna“, J. Węgrzyn z „Końcem wędrówki“, wreszcie Reduta wileńska z „Magją“ Chestertona.

Upały, które wyganiają wszystkich w dnie i chwile wolne w pola i lasy, spowodowały, że wszystkie przejezdne zespoły teatralne wyjechały z deficytem. **W. W.**

JAK WARSZAWA CHODZI DO TEATRÓW?

Ogłoszono świeżo statystykę frekwencji teatralnej i kinematograficznej w Warszawie za maj. Teatry miały 68,873 gości, więcej niż w kwietniu, kiedy było tylko 56.409. Natomiast kinematografy spadły we frekwencji i miały „tylko“ 998.573 osób, podczas gdy w kwietniu odwiedziło je zgórą miljon, dokładnie: 1.010.673. Dochód miasta z podatku widowiskowego wyniósł 700.000 złotych, z tego kina dały 557.839.

KOMPOZYTORZY W ŁASKACH.

Z modą na dźwiękowce przyszła i w Ameryce zwyżka na piosenkarzy i kompozytorów. **Dzisiaj najpewniej czują się w Hollywood, ci, którzy przywieźli ze sobą** swoje melodje. **Oscar Strauss za grube** dolary został zaangażowany **do robienia** muzyki dla filmów wytwórni **Warner Bros. Maurice Chevalier** zapomina o ukochanym **Paryżu, zbierając** ciężkie pieniądze w Nowym Świecie.

———o———

Eddie Polo kierownikiem wytwórni filmowej polskiej?

Jak donosi „Kurjer Śląski“ w Katowicach toczyły się ostatnio układy między znanym artystą filmowym amerykańskim, **Eddie Polo**, znanym naszej młodzieży z szeregu filmów sensacyjnych, a biurem „Pegaz-film“ z Król. Huty. Podobno została podpisana umowa, mocą której przez rok Eddie Polo będzie kierownikiem technicznym i artystycznym polskiej wytwórni filmowej na G. Śląsku, która wzięła sobie za zadanie realizowanie filmów o treści z życia górnośląskiego.

Do wiadomości powyższej należy się odnieść z odpowiedniem uznaniem i... rezerwą.

ROZWODY W ŚWIECIE FILMOWYM.

Zdemoralizowana na tym punkcie Ameryka ma niewyczerpaną sensację w ploteczkach o rozwodach i nowych małżeństwach gwiazd filmowych. Oto: złotowłosa Węgierka, partnerka Valentina, **Vilma Banky** uzyskała rozwód **z Rod la Rocquem** i przyjechała do Europy, aby zapewne poszukać sobie nowego męża. **Agnes Esterhazy** rozwiodła się z kierownikiem produkcji, Sokalem i zaręczyła się z **Fr. Schultzem. Konstancja Bennett** otrzymała od męża rozwód i miljon dolarów odszkodowania i ma wyjść zamąż za markiza **De la Falaise**, rozwodzącego się obecnie ze swą żoną, **Glorią Swanson.**

Potępiając oczywiście amoralny światopogląd gwiazd filmowych, dla których nowy mąż, to droga do karjery, a nowy rozwód, to środek reklamy, należy napiętnować równocześnie ów zadziwiający brak skrupułów na punkcie ważności małżeństwa, który cechuje pewne sfery społeczeństwa Stanów Zjednoczonych.

Balonem na wysokość 15 tys. metrów?

Za parę miesięcy w okolicach Augsburga w Bawarji, prof. Pickard, wykładający aeronautykę w uniwersytecie brukselskim, będzie usiłował pobić rekord światowy wysokości powietrznej przy pomocy nowego typu balonu. Próbę tę inicjuje i popiera rząd belgijski; wybrano zaś strefę koło Augsburga przez wzgląd na okolicę, wolną od wiatrów i prądów powietrznych. Pickard jest przekonany, że dosięgnie wysokości 15 tys. metrów.

Balon, którym posłuży się belgijski profesor, ma objętość 14 tys. metrów sześciennych. Zamiast zwykłej łódki, balon będzie posiadał kulę aluminjową o średnicy przeszło dwumetrowej, której ściany mają grubość trzech milimetrów. W kuli będzie znajdować się woda jako balast użyta, kilka zbiorników z tlenem i miejsce dla Pickarda, oraz asystenta. Na zewnętrznych ścinach kuli aluminjowej są rozmieszczone instrumenty rejestrujące wysokość, ciepłotę, ciśnienie, radjoaktywność i t. p.

Pickard przewiduje, że balon wzniesie się z gwałtowną szybkością na wysokość 11 tys. m. Potem zaś zapomocą upuszczania wody ze zbiornika osiągnie jeszcze cztery tysiące metrów do upragnionej **wysokości 15.000.**

Kto pobije rekord szybkości na morzu?

W 4 dniach z Europy do Ameryki.

Między t. zw. mocarstwami morskiemi, a więc Anglją, Stanami Zjedn., Włochami i Francją rozpoczynał się coś w rodzaju wyścigu szybkości między Europą a Ameryką.

Wyścig ten przejawia się w budowaniu coraz większych i coraz szybszych parowców transatlantyckich. I tak Anglja rozpoczyna budowę parowca o pojemności 60 tys. ton. Włochy dwu olbrzymów, acz nieco mniejszych, bo o pojemności 45 tys. ton każdy; Stany Zjednoczone zaś rozpoczęły już budowę dwu okrętów po 50 tys. ton.

Co się tyczy Francji, to i ona nie pozostaje w tyle, gdyż stocznia w Saint Nazaire otrzymała już zamówienie na budowę olbrzyma o 60 tys. ton pojemności.

Nosić on ma miano „Super Isle de France“, a posiadać będzie rozmiary istotnie imponujące. Długość wynosić będzie 305 metrów, co znaczy, że parowiec ten postawiony pionowo, przerastałby o 5 metrów paryską wieżę Eiffla. Szybkość parowca sięgać będzie 28 węzłów czyli 51 kilometrów na godzinę. Budowa ma być ukończona w roku 1923. Zaznaczyć należy, że „konkurencyjne“ okręty angielskie, amerykańskie i t. d., będą mogły rozwijać maksymalną szybkość 27 węzłów na godzinę, czyli, że francuski olbrzym będzie od tamtych znacznie szybszy. **Na przebycie Atlantyku będzie on zużytkowywał 4 doby,** gdy tymczasem jego konkurenci będą potrzebowali o kilka godzin więcej.

Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że palmę pierwszeństwa w szybkości na Oceanie Spokojnym dzierży obecnie Japonja. Parowiec towarzystwa „Nippon Yusen Kaisha“ w ub. miesiącu przebył przestrzeń z Japonji do San Francisco w ciągu 297 godzin.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Notatnik sportowy.

W lekkoatletycznych mistrzostwach Warszawy pierwsze miejsce i tytuł **drużynowego mistrza stolicy zdobyła Polonia — 162 pkt.,** przed AZS. (156 p.) i Warszawianką (96 pkt.).

Pięciobój o mistrzostwo okręgu Poznania wygrał znany gracz krakowskiej „Wisły“ — **Balcer,** uzyskując sumą 3.126.845 pk. nowy rekord okręgu.

Piłkarskie mistrzostwo Włoch zdobyła mediolańska „Ambrosiana“, bijąc „Juventus“ z Turynu w stosunku 2:0.

Bieg maratoński o mistrzostwo Niemiec wygrał w dobrym czasie: 2:59:44 **zawodnik Serr, zaś Holthus w biegu na 10 klm. uzyskał rekord 31:47 s.**

Rzeczy ciekawe.

Za 6 miljonów lat ustania obrót ziemi

Astronomowie w Cambridge odkryli przy pomocy dokładnych pomiarów, że **dzień, licząc od południa, jest nieco dłuższy od poprzedniego.** Widocznie **szybkość obrotu ziemi coraz to się zmniejsza.** Przyczynę tego zjawiska przypisują przypływowi i odpływowi. Obliczenia wykazują, że różnica pomiędzy dwoma następującemi dniami wynosi 0.001 sek. **Z tego widzimy, że obrót ziemi może kiedyś ustanie za jakie 6,000.000 lat.**

Ilość zwierząt na ziemi.

Twórca nowoczesnej systematyki zwierząt, Linné wymienia w podstawowem swojem dziele „Systema naturae“ około 4 200 gatunków zwierząt wielokomórkowych. Półtora wieku potem, a więc przy końcu XIX stulecia, znano ich już ponad 400.000, a ostatnie obliczenia podnoszą liczbę znanych obecnie gatunków powyżej miljona. Obliczenia te, przeprowadzone przez niemieckiego zoologa Hessa, przy współudziale licznego szeregu innych badaczy, wykazują następujące stosunki szczegółowe:

Gąbki gat. 4.500, Jamochłony 9.000, Żebropławy 84, Szkarłupnie 4.200, Czerwie obłowate 9.100, Pierścienice 7.600, Mszywioły 3.500, Ramienionogi 250, Mięczaki 104.[illegible] Skorupiaki 15.500, Wije 8.100, Ow[illegible] Pajęczaki 28.000, Osłonice 1.800. [illegible] 70.000. — Razem 1.013.774 gat.

Nieboszczyk z przed 3 tysięcy lat.

W Arizonie odkopano zwłoki Indjanina, który musiał żyć **przeszło 3000 lat przed Chr.** W żyłach znaleziono czerwone ciałka krwi, w przeciwieństwie do mumij egipskich. Płuca mumji były pełne pyłu i ziarnek piasku, co może sprowadziło śmierć Indjanina. Zwłoki nie były balsamowane, lecz złożone w piaszczystym grobie, wyschły pod wpływem upału i dochowały się do dnia dzisiejszego.

Największy meteor świata.

Największy meteor, jaki ludzie kiedykolwiek widzieli spadający z nieba, umieszczono obecnie w muzeum przyrodniczem w Filda w Stanach Zjedn. Spadł on w lutym w 1930 r. w Paragould, w stanie Arkanzas, na terenie farmy Joe Flethca i waży 400 kg. Dotknąwszy powierzchni ziemi, wbił się jeszcze na głębokość blisko trzech metrów w twardą warstwę gliny. Nowy meteor nazywa się Paragould według farmy, na której został znaleziony

Bój z Boyem.

Poco to grzebanie w brudach?

(II). W jednym z rozdziałów swej książki żali się Boy z ironją chyba „Znów muszę polemizować, Boże, jak ja tego nie lubię! Ale cóż robić...“ Każdy, kto „Bronzowników“ przeczytał, spotykał się na każdem miejscu, gdzie tylko do tego była sposobność, właśnie z ostrą i szyderczą polemiką, a nieubłagany Boy zwykle po przytoczeniu listów i poważniejszych wywodach wpada swoim zwyczajem w ton wesoły i depcze swoich (przez niego zresztą stworzonych „bronzowników“, bez względu na to, czy chodzi o mistrza-profesora, czy tylko zwykłego „czeladnika“. Zapewnia nas, że bronzownicy wszystko wiedzą, tylko milczą — a tylko między sobą „na ucho“ zwierzają sobie tajemnice z życia Mickiewicza. Czytamy nawet o tem, co powiedziałby z pewnością Kallenbach, gdyby go ktoś zapytał, co myśli naprawdę o Mickiewiczu. Kallenbach nie żyje i zareagować nie może, a ja nie myślę tu nawet powtarzać wydrukowanego już przez „czciciela prawdy“ wyrazu, uwłaczającego w najwyższym stopniu pamięci największego naszego poety.

Natomiast chcę tu wyjaśnić co innego. Zarzuca Boy naszym uczonym polonistom, że wiele wiedzą, ale nie chcą się swemi wiadomościami z ogółem podzielić, przez jakąś pruderję i dla uprawiania nadal „kursu bronzowniczego“. Otóż nie wiem, czy mi wolno za nich mówić i czy trafiam w sedno, ale ośmielę się utrzymywać, że postępują tak dlatego — bo są to ludzie, którzy zawsze mogą obudzić publiczną ciekawość i zrobić odpowiednie wrażenie swemi dziełami i twórczą pracą naukową, a za łatwą sensacją i tanią popularnością nie uganiają się i o poklask płytkich mózgów się nie troszczą.

Wywlekanie szczegółów z życia wielkiego człowieka, szczegółów — **akcentuję to, nie mających najmniejszego znaczenia dla wyświetlenia jego twórczości,** jest do pewnego stopnia świętokradztwem i jest absurdem nawet wtedy, gdyby one były prawdziwe i całkowicie stwierdzone. Prawda i nauka jako dążenie do prawdy, to wielka rzecz — tam, gdzie przyczynia się to do rozwoju umysłowego i moralnego ludzkości. Ale nie możemy nazwać prawdziwą nauką głupiej ciekawości i grzebania w brudach ludzkiej cielesności dla samego grzebania tylko.

Świętym z nas nikt nie jest i nikt nie życzyłby sobie, aby go ktoś spowiadał z wszystkich grzechów życia — a wielki mistrz swojego narodu, który go takiemi skarbami obdarzył, nie zasłużył chyba na to, aby urok jego poematów przygasł i zszarzał w błocie przypominanych naumyślnie szczegółików z życia, aby go strącano z piedestału, z bronzu robiono zwykły gips, podpatrywano we wszystkiem, dlatego właśnie, że wielki — a potem o zgrozo, o perfidjo, — **unoszono się dopiero nad** jego wielkością i duchem. W szczerość takich uniesień uwierzyć już niepodobna, jak nie można uwierzyć, że był religijnym człowiekiem taki np. Renan, który Chrystusa odarł z wszelkiego bóstwa, a potem uznał za największego z ludzi. Tak pisze także o „świętych“ Anatol France, który zjadliwą ironję w stosunku do nich, ukrywa pod maską prostoty i szczerości w swoich nowelach.

Kalinka nie chciał odbierać narodowi jego ideału i zataił rzekomo jakieś niepochlebne szczegóły o Tadeuszu Kościuszce, który zawsze był i dotąd jest uważany **za** rycerza bez zmazy. Czy dobrze zrobił? Ja sądzę, że tak — bo ideał musi stać zawsze przed oczyma niotylko dzieci i młodzieży, ale i narodu całego. Ludzie wyżsi, „wtajemniczeni“ zawsze wiedzą coś więcej — ale właśnie dlatego, że są wyżsi, wiedzą także, że zupełnie doskonały człowiek jeszcze się nie urodził, że ideał osiągnięty przestałby być ideałem. Jeżeli się zaś chce, aby ludzie możliwie zbliżyli się najwięcej do ideału, stawia się im żywe, nieco wyidealizowane przykłady, a przez szlachetne, a niewielkie kłamstwo osiąga się ważny cel moralny. Dlatego np. wyolbrzymia się (może czasem zanadto) zwycięstwa na polach walk przez własny odniesione naród, mówi się o bohaterstwie w teorji, aby w praktyce choć w przybliżeniu je osiągnąć, dlatego też dla kultywowania pracy, nauki, sztuki mówi się z entuzjazmem o olbrzymach pracy, nauki i sztuki — rzucając zasłonę na to, coby mogło ideał umniejszyć.

I gdyby mi kto dał do wyboru na wychowawcę narodu Boya i ową guwernantkę, o której wzmianka w „Bronzownikach“, to z dwojga złego wolałbym guwernantkę. Lepiej bowiem, żeby dzieci wiedziały za mało, niż za dużo — najlepiej, gdyby wiedziały tyle ile wiedzieć powinny. Od rozwiania bajki o bocianach, do studjów psycho-patologicznych nad orgjami powinna być droga daleka i coś w pośrodku. Nieraz się dzisiaj słyszy, że młodzież nasza przesportowana i oddana kultowi ciała i różnych bohaterów ciała, bokserów, piłkarzy i t. p. żyje bez głębszej myśli i ideału. **Usiłuje się tej** młodzieży wdrożyć **kult cnót wojskowych** i stawia zwłaszcza na uroczystościach **przed** oczyma nietyle przeszłe, co żyjące jeszcze ideały wodzów, wojowników i t. d. Gdyby ktoś te ideały chciał umniejszać, odbierać im zasługi, które sobie przypisują i grzebać naprzykład w szczegółach ich prywatnego życia, byłoby to trochę niebezpieczne, dlatego niema odważnych rewelatorów. Mickiewicz natomiast, choć większy od nich wszystkich, nie może ująć się za sobą, nawet wtedy, gdy, wychowany na nowszej o nim literaturze („Bronzownicy“) tak szkolny, powie o nim (jak to sam słyszałem) z pogardą: Mickiewicz! Ten niedźwiedź, byczek, samiec litewski. Niechby tak smarkacz powiedział o jakimś jenerale!

Wybacz Boyu — z dwojga złego wolę już guwernantkę!

Zdzisław Krawczyński.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, 30 lipca 1930.

Środa 2: Nawiedzenie Najśw. Marji Panny.

Czwartek 3: św. Leona pap.

Czwartek 3: wschód słońca o godzinie 3.55, zachód o 20.12.

—o—

OSOBISTE. Wczoraj odbyła się w Auli Uniw. Jag. promocja p. Zofji Mączkównej na doktora wszech nauk lekarskich. Promował Prof. Dr Latkowski.

PREZES DYREKCJI POCZT i Telegrafów w Krakowie inż. Kazimierz Dutczyński powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie z dniem 28 czerwca b. r.

PROREKTOREM AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH w Krakowie na rok akadem. 1930/31 został wybrany Prof. Fryderyk Pautsch.

RADA NACZELNA P. S. L. PIAST na sobotniem posiedzeniu wybrała Zarząd główny Stronnictwa w nast. składzie: prezes — Wincenty Witos, wiceprezesi — Dębski, Kiernik, Madejczyk, Rataj, sekretarze — Gruszka, Surmacki, skarbnik — Osiecki, członkowie Zarządu: Banaczyk, Brodacki, Kulerski, Mazur Michałkiewicz, Pasicki, Piątek, Pieniążek, Potoczek.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbier. 35—40 gr., - kg. sera krowiego zł. 1—1.20, masła zwycz. 4—4.40, jaja za sztukę 12—13 gr. Drób: kurczęta para zł. 3—6, gęś szt. 8—10, kaczka 3—5. Owoce: wiśnie 1 kg. zł. 1.20—1.40, czereśnie 1.80—2.40, truskawki 1.60—2, poziomki litr. 1—1.20, borówki 0.30—0.35, maliny 1 kg. 1.30—1.40, maliny ogrod. 2.60—3, agrest 0.80—1.20. Jarzyny: pomidory 1 kg. 3.20—3.40, rombaroarum 0.40—0.50. groszek cukr. łuskany 0.80—1, ogórki szt. 10—20 gr.

PRZEZ OMYŁKĘ WYPIŁ OLEJU MIGDAŁOWEGO zamiast lemoniady 19-letni Eugenjusz Augustyniak, robotnik fabryczny. Po zastosowaniu środków przeciw zatruciu, karetka Pogotowia przewiozła nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

POSTRZELIŁ GO I ZRANIŁ NOŻEM. W czasie festynu straży pożarnej w Brzeziu (pow. Kraków) Edward Konarski postrzelił z rewolweru w czasie bójki na tle porachunków osobistych Franciszka Florka z Krakowa, a następnie pchnął go dwa razy nożem. Florka ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

AWANTURNIK. Natan Eder (lat 26), tapicer, zam. przy ul. Józefa 12, wszczął na placu Bernardyńskim bójkę z nieznanymi współtowarzyszami, w czasie której okaleczył sobie piersi. Rannego odprowadzono na Pogotowie ratunkowe, skąd po opatrzeniu oddano go opiece domowej.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH, pl. Matejki 13 — została otwarta i potrwa do 7 lipca. Wystawa jest otwarta od godz. 10 do 16-tej.

PÓŁKOLONJE DLA DZIECI w parku Dra Jordana i w parku Podgórskim otwiera Tow. przeciwgruźlicze w dniu 3 lipca o godz. 8 rano. Punkt zborny w Rynku gł. przed kościołem N. M. Panny dla dzieci z parku Dra Jordana. lub na miejscu w parku. zaś dla dzieci z Podgórza w szkole im. H. Sienkiewicza przy ul. Szkolnej. Dodatkowe wpisy w Miejskim Urzędzie Zdrowia (p. Rybski).

ZARZĄD KOŁA POLONISTÓW ukonstytuował się w następującym składzie: prezes Stan. Sierotwiński, I. wiceprezes Zyg. Markiewicz. II. wiceprezes W. Kubacki. sekretarz M. Fijałkowska. zastępca sekretarza Stefan Wołoszyn.

WYJAZD UCZNIÓW DO PORĘBY WIELKIEJ. Uczniowie przeznaczeni na Kolonję wakacyjną do Poręby W. zgromadzą się przed dworcem kolejowym we czwartek dnia 3 b. m. o godzinie 8-mej rano. Z uczniami w liczbie 106 jedzie personal wychowawczy wraz z kierownikiem Kolonji, prof. Władysławem Kochem.

—o—

Imieniny prezesa Koła Mieszczańskiego

W ub. sobotę odbyło się w krakowskiem Kole Mieszczańskiem przy ul. Jagiellońskiej uroczyste zebranie członków Koła i zaproszonych gości z okazji imienin prezesa tej organizacji mieszczańskiej i b. prezesa Izby Rękodzielniczej p. Piotra Kosobudzkiego. Solenizantowi złożył życzenia imieniem członków Koła p. K. Węgrzyn, podnosząc jego zasługi w kierunku zorganizowania mieszczaństwa krakowskiego i kierowanie nawą mieszczańską od długiego szeregu lat. Zakończył życzeniami, by pracę tę pełną zasług kontynuował tak, jak dotychczas, z korzyścią dla mieszczaństwa krakowskiego. W toku przyjęcia wydanego przez komitet Koła mieszczańskiego wygłoszono szereg toastów na cześć solenizanta. Odpowiadając na nie, p. Kosobudzki podkreślił, że Koło mieszczańskie, którego założenie jest jego dziełem i któremu od początku do dziś przewodniczy, nigdy nie sprzeniewierzyło się swym podstawowym zadaniom prowadzenia członków do pracy narodowej, obywatelskiej, utrzymywania ducha patrjotycznego i religijnego. W tem tkwi wielka siła chlubnej tradycji Koła, które też członków swych nigdy na bezdroża nie sprowadziło. Pracę tę i nadal Koło w pełni prowadzić będzie. — Zebranie w miłym nastroju przeciągnęło się do późnego wieczora.

IX. Zjazd Zw. Mł. Pol. we Lwowie.

W niedzielę 29 czerwca odbył się we Lwowie w Domu Katolickim IX Zjazd Delegatów Stowarzyszeń męskich Młodzieży Polskiej. — Przybyło około **300 druhów** z całej diecezji, nawet z najdalszych zakątków. Po Mszy św. w katedrze, którą odprawił ks. kanonik Dziurzyński, drużyny przedefilowały przy dźwiękach orkiestr przed reprezentantami D. O. K., pułk. Bitnerem i pułk. Czadkiem.

O godz. 10 prezes Rady Związkowej ks. kanonik Dziurzyński zagaił obrady, witając serdecznie gości i młodzież i podkreślając katolicki, apolityczny, wychowawczy charakter Związku. Po odśpiewaniu pieśni „Hej do apelu“ dokonano wyboru prezydjum, do którego weszli: ks. kan. Dziurzyński, p. radca Ż[illegible]ski, dr. Żeglicki z Żółkwi, ks. Kłos, p. Hager i dh Sumisławski. Następnie uchwalono wysłać do Ks. Arcybiskupa Twardowskiego, bawiącego w Poznaniu, telegram.

Przemówienia powitalne wygłosili między innymi p. sen. Thullie, p. Guckler-Wisłocki. prezes „Odrodzenia“, przedstawiciel przemyskiego Zw. Młodzieży Polskiej itd.

Sparwozdanie z działalności za rok 1929 przedstawił ks. sekr. Gromadzki. Dowiedzieliśmy się z tego sprawozdania, że Związek liczył z końcem 1929 roku **108 Stowarzyszeń,** a w nich **3.342 członków.** Członkowie pracują w większości na roli (1808 czł.), mniejszość w przemyśle i rzemiośle (1137) i w innych zawodach. Co do wieku, to poniżej 18-tu lat było 1596 członków.

Na pierwszem miejscu stawia Związek wychowanie religijne. Urządzono więc 65 rekolekcyj, 93 wspólnych spowiedzi, zorganizowano szereg kółek religijnych. Dalej urządzono 1165 wykładów i odczytów, 569 obchodów i uroczystości religijnych i narodowych itp. Stowarzyszenia posiadają 64 biljoteki z 8.502 tomów. W 58 hufcach Przysposobienia Wojskowego ćwiczyło 1.200 członków. do kółek wychowania fizycznego należało 813 członków.

Wszystkie sprawozdania przyjęto oklaskami i jednogłośnie uchwalono Zarządowi absolutorjum.

Piękny referat p. t. „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej a Akcja Katolicka“ wygłosił p. Stanisław Nahlik z lwowskiego „Odrodzenia“. Po krótkiej dyskusji uchwalono urządzać zebrania, mające na celu głębsze poznanie i umiłowanie nauki Chrystusowej, głoszonej przez Kościół Katolicki, aby z tem większem zrozumieniem móc pracować dla przybliżenia Królestwa Chrystusowego na ziemi przez Akcję Katolicką.

Tuż przed zamknięciem obrad młodzież długotrwałemi oklaskami dała wyraz swym uczuciom dla ks. sekr. generalnego Figury. Na zakończenie przemówił ks. kan. Dziurzyński.

Po wspólnym obiedzie, który zorganizowano dzięki pomocy wojska, odbyły się zawody lekkoatletyczne.

W poniedziałek, w drugim dniu zjazdu, odbyły się zawody strzeleckie i pływackie, oraz zwiedzanie pamiątek Lwowa.

Zbrojownia i skarbiec na Wawelu

Po długich dziesiątkach lat odzyskał Kraków część przedmiotów bezcennej wprost wartości historycznej i artystycznej pochodzących **z dawnego skarbca i zbrojowni Zamku królewskiego na Wawelu.** Odzyskane w drodze rewindykacji z Rosji sowieckiej regalja i przedmioty uzbrojenia, stanowią początek odtwarzanego z takim pietyzmem skarbca koronnego; zasługę tego przypisać należy w dużej mierze rektorowi **Szyszko-Bohuszowi,** który zabiegał niezmordowanie nad przywróceniem Zamkowi królewskiemu dawnej jego własności. Dziennikarze krakowscy mieli możność zapoznania się wczoraj z odzyskanemi skarbami, rozmieszczonemi w parterowych salach Zamku w narożniku obok Kurzej Stopki.

ZBROJE POLSKIE.

Zwiedzanie rozpoczynamy w towarzystwie p. rektora Bohusza. kustosza zbiorów państwowych na Wawelu Dr. Stanisława Świerza Zaleskiego, który urządził sale skarbca, oraz zarządcy Wawelu p. Taszakowskiego — od sieni. Udekorowana wspaniale arrasami wawelskiemi pomieściła przedewszystkiem **zbroje i broń** sieczną, oraz palną i **armatki z 16, 17 i 18 w.** W dziale broni do najdawniejszych zabytków należy tarcza renesansowa, pokryta bogatym ornamentem trawionym i naplecznik podobną techniką ozdobiony. Wśród zbroji pełnych na uwagę zasługuje piękna zbroja rajtarska z 17 w. kompletnie zestawiona. Dookoła ścian stoją półzbroje polskie, a w gablotkach wspaniałe okazy broni palnej. W jednej z nich zwraca uwagę kolekcja 6-ciu strzelb w bogatych oprawach ze srebra grubo złoconego zdobnych w kość słoniową i drogie kamienie, przeważnie wyrobu polskiego z 17 i 18 w. W gablotkach są reprezentowane wszystkie typy broni od wykopanych na ziemiach polskich mieczy z 13 i 14 w. poprzez karabele i rapiery. W rogu sieni zwraca uwagę olbrzymia sztaba żelazna zgięta przez Augusta II. słusznie zwanego Mocnym. Od sklepienia zwisają dwie wielkie chorągwie cechów rzemieślniczych z wizerunkami świętych.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZNA CHORĄGIEW TURECKA.

Przyległa do sieni sala parterowa jest poświęcona olbrzymiej chorągwi tureckiej, rozciągniętej na specjalnem podjum na środku komnaty. Na chorągwi długiej na 6½ metra widnieje na środku wyszyty dwudzielny miecz Mahometa. **Chorągiew ta, zdobyta przez Sobieskiego pod Parkanami, została ofiarowana przez niego do kościoła w Loreto. Stamtąd Legjony Dąbrowskiego wracając do Ojczyzny, zabrały ją i ofiarowały swemu wodzowi, który przechowywał ją w swojej zbrojowni, skąd Moskale wywieźli ją do Ermitażu.** Dookoła chorągwi widzimy zgrupowane cenniejsze zbroje i rzędy polskie. Ze zbroji najcenniejszy okaz przedstawia kompletna zbroja karacenowa z 17 w. (zestawiona z żelaznych łusek), jedyna tego rodzaju zbroja w Polsce. Obok niej zwraca uwagę zbroja husarska z hełmem skrzydlatym a przy niej buńczuk turecki z pod Wiednia z gałką złoconą sadzoną kamieniami. Po przeciwległej stronie sali stoją kompletne rzędy polskie 17 i 18 w. złocone, sadzone kamieniami, obite aksamitem.

CHORĄGWIE I BUŁAWY.

W dalszej, trzeciej sali parterowej stoją **4 sarkofagi Sieniawskich** z Brzeżan, ofiarowane Zamkowi przez Jakóba hr. Potockiego. Są to sarkofagi cynowe z 17 w., wspaniale ornamentowane z wypukłorzeźbami Hansa Pfüstera z Wrocławia. Dekoracje ścian stanowią przepyszne arasy z herbami Polski i Litwy z inicjałami Stanisława Augusta. U sklepienia zwisa chorągiew nagrobna Stanisława Barzi z Katedry wawelskiej: jest to **najstarsza chorągiew nagrobna** w Polsce gdyż pochodzi z 16 w. Druga chorągiew to **chorągiew konfederacji mieszczan krakowskich** przeciwko Szwedom z r. 1657: przechowywana jako relikwia narodowa do początków 19 w., została w tym czasie ofiarowana przez Kraków Księciu Józefowi. a później wywieziona do Rosji. Trzecia chorągiew należała niegdyś do Hetmana Wacława Rzewuskiego i nosi na środku herb Krzywda. W skrzyni skarbcowej z 18 w. o kunsztownych staroświeckich zamkach. umieszczono przepyszną buławę Rzewuskiego srebrną, grubo złoconą, sadzoną turkusami, ozdobioną ornamentem niellowanym: jest ona skrzyżowana z buzdyganem wschodnim. należącym — jak głoszą zapiski Ermitażu — do Stefana Czarnieckiego.

WE WNĘTRZU NAMIOTU TURECKIEGO.

Kończymy wędrówkę przez sale ze zbrojami. rządami i chorągwiami i wejściem z sieni dostajemy się do **gotyckiej komnaty.** Sali nie widać bo wchodzimy wprost do wnętrza kolosalnego namiotu tureckiego. rozpiętego od stropu. Namiot zdobyty na Turkach pod Wiedniem, ofiarowali Wawelowi spadkobiercy rodziny Potockich z Olszy. Jest on podzielony na 14 pól 4 okienne otwory po bokach i wejście. Pola wypełniają aplikacje o bogatym ornamencie roślinnym z kolorowego płótna, naszytego na podkład o tonie karmazynowym. Płótna te opatrzone oryginalnemi pieczęciami tureckiemi. zostały znalezione pod atłasem. którym w 18 w. wyrestaurowano zniszczone partje namiotu. Obecna restauracja przeprowadzona w pracowniach Dyrekcji zbiorów państwowych na Wawelu. trwała 2 lata. Podłoga namiotu jest zaścielona płótnem o tonie zielonawym. na którem rozmieszczono 3 dywany. z tych środkowy polskiej roboty z początków 18 w. z fabryki w Tulczynie na Podolu.

NAJCENNIEJSZE ZABYTKI BRONI SIECZNEJ.

Stąd po schodach marmurowych z sieni wchodzimy do **wielkiej sali gotyckiej Kazimierza Wielkiego.** wspartej na jednym filarze u góry żebrowanym gdzie mieścił się dawniej skarbiec koronny. Rozłożono tutaj w pięknych cassonach najcenniejsze zabytki broni siecznej rewindykowanej z Rosji. Na szczególniejszą uwagę zasługują dwa koncerze złocone. wysadzane opalami i szmaragdami. dalej pałasze polskie i perskie z 16 w. Z wysoko umieszczonych dwóch okien gotyckich pada światło na stojący poniżej stół przykryty serwetą Katarzyny Austrjaczki. żony Zygmunta Augusta.

SZCZERBIEC.

Z sali Kazimierza Wielkiego wchodzimy do mniejszej sali gotyckiej, nazwanej od herbów na żebrowanym stropie, salą Władysława Jagiełły i Jadwigi. Sala jest pusta, zachowano ją dla największych tylko świętości narodowych Polski. Na środku sali, w wysokiej gablocie oszklonej spoczywa na dwóch kolumnach romańskich **Szczerbiec, miecz koronacyjny królów polskich, odzyskany z Rosji.** Nad nim zwiesza się od sklepienia wielka trójzębna **chorągiew państwowa Zygmunta Augusta** z herbem państwowym w pośrodku, otoczonym pomniejszemi herbami wszystkich województw. Była ona przechowywana zawsze w skarbcu od czasów Zygmunta Augusta; po obrabowaniu Wawelu przez Prusaków. gdy Zamek zajęli Austrjacy chorągiew dostała się w ręce dowódcy okupacyjnych wojsk austrjackich gen. Margielicka. od którego uzyskał chorągiew Tadeusz Czacki.

W OBLICZU ŚWIĘTOŚCI NARODOWYCH.

Na zakończenie przechodzimy do sali parterowej w wieży Zygmunta III. Salę tę poświęcono niezwykle cennym pamiątkom które Kraków otrzymał z rewindykowanych regaljów. Okna zasłonięte żółtą materją, rzucają dziwny nastrojowy refleks na wielką gablotę szklaną, w której mieści się wspaniały powłóczysty **płaszcz orderu św. Ducha,** przysłany **przez Ludwika XIV. Janowi III.** Obok płaszcza wsparł się o ściany gabloty olbrzymi miecz ceremonjalny, przysłany wraz z pochwą przez Papieża Innocentego Sobieskiemu po wiktorji wiedeńskiej. Obok płaszcza widnieje rozłożony piękny pas haftowany z ornamentem renesansowym. Do miecza należy wysoki kapelusz wyszywany perłami z wyobrażeniem św. Ducha po prawej stronie. Niby straż przy pamiątkach królewskich pełnią halabardy z herbami Wiśniowieckiego, rewindykowane z Rosji.

Skarbiec i zbrojownia zamkowa będą udostępnione dla publiczności w najbliższych dniach.

Stan. Lip.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Kres wędrówki“ (z udziałem J. Węgrzyna).

Czwartek: „Bal w obłokach“ (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Kres wędrówki“ (z udz. J. Węgrzyna).

TEATR NA WAWELU.

Czwartek: „Odprawa posłów greckich“ (po raz ostatni — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Noce w pustyniach“ (w gł. roli John Gilbert); film dźwiękowy.

SZTUKA: I. „Na froncie nic nowego“. II. „Kapitan Lash“ (film dźwiękowy).

BAGATELA: „W noc po zdradzie“ (w roli gł. Lya De Putti).

NOWOŚCI: Zamknięte.

CORSO: „Ostatnia jego przygoda“.

APOLLO: „Skazaniec ze Stambułu“.

WARSZAWA: „Ostatnie wypadki w Palestynie“.

UCIECHA: „Dzieje małżeństwa“ (w gł. roli Norman Kerry); film dźwiękowy.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w środę rozgłośna sztuka Sheriffa „Kres wędrówki“ z niepospolitą kreacją J. Węgrzyna, w otoczeniu świetnie zgranego zespołu. W sobotę premjera niegranej od dwudziestu lat w Krakowie, najbardziej wesołej z komedyj Oskara Wilde „Brat marnotrawny“ z J. Węgrzynem w kapitalnej roli Dżeka Werthinga.

OSTATNI RAZ „ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH“ NA WAWELU. Jutrzejsze 5-te w tym sezonie powtórzenie arcydzieła Kochanowskiego będzie ostatniem tegorocznem widowiskiem na dziedzińcu wawelskim. Od premjery, 16-go czerwca 1923 roku grana będzie „Odprawa posłów“ po raz 10-ty, czyli przyjmując przeciętną liczbę widzów na każdem widowisku po 3.000, arcydzieła Kochanowskiego wysłuchało dotąd 30.000 osób — w czem były liczne zbiorowe wycieczki cudzoziemców. Powodzenie to stwiedza w wspaniały sposób niespożytą żywotność wielkiego tworu Kochanowskiego.

TEATR „BAGATELI“ KARMELICKA L. 4. Tylko 3 wieczory, t. j. w czwartek 3, piątek 4 i w sobotę 5 lipca wypełnią w „Bagateli“ występy fenomenalnego zespołu z 14 osób i 40 instrumentów Henryka Golda i Stanisława Petersburskiego którzy szaleją, bawią i porywają, rozmarzają i rozśmieszają w rytm tanga. foxtrotta, blacka lub brokway'a. Bilety na wszystkie wieczory sprzedaje już kasa teatru codziennie od godz. 10—1 i od 3—9 wieczór.

—o—

Wysokie odznaczenie dla Prezesa Tomkowicza

Ojciec św. Pius XI nadał Dr Stanisławowi Tomkowiczowi, prezesowi Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności komandorję orderu św. Grzegorza za zasługi położone na polu konserwacji zabytków kościelnych. Wysokie odznaczenie kościelne wręczył wczoraj Dr. Tomkowiczowi, Książę Metropolita Sapieha w Pałacu Arcybiskupim.

—o—

ZAMACH SAMOBÓJCZY PODURZĘDNIKA POCZTOWEGO.

Rzucił się z okna pierwszego piętra gmachu głównej poczty na bruk 32-letni Władysław Burliga, podurzędnik pocztowy. Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki. Lekarz Pogotowia przewiózł go po opatrzeniu w stanie beznadziejnym do szpitala św. Łazarza. Powód zamachu samobójczego niez[illegible]

Życie gospodarcze.

Słaba poprawa sytuacji przemysłu węglowego.

Z Górnego Śląska sygnalizują **słabą poprawę sytuacji w przemyśle węglowym**, głównie z powodu lekkiego wzrostu zbytu. Odpływ węgla z kopalń wynosił 465 tysięcy tonn przy równoczesnem **dalszem zmniejszaniu się** zapasów węgla. Ta zmiana na lepsze znalazła też swój wyraz we wzroście naładunków kolejowych. W trzecim tygodniu czerwca ładowano **przeciętnie dziennie 7583 wagonów, wobec 6702 w tygodniu poprzednim.**

Wskazywałoby to, że przemysł węglowy **przebył już najniższy punkt konjunktury** i w miarę wyczerpywania się zapasów pocznie wchodzić w okres poprawy.

Jej rozmiary będą jednak zależały w głównej mierze od dalszego przebiegu kryzysu w kraju, a natężenia walki konkurencyjnej zagranicą. Wobec tego jednak, że obecna depresja zapowiada się na dłuższy czas, a na rynkach zaznacza się coraz silniej konkurencja węgla angielskiego i niemieckiego, przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa oczekiwane **ożywienie będzie powolne i nieznaczne.**

W Toruniu powstaje wielka fabryka chemiczna.

Od dłuższego czasu prowadzone pertraktacje między m. Toruniem a zarządem „Polsko-Belgijskich Zakładów Chemicznych“ zostały uwieńczone **podpisaniem w ub. sobotę 28 czerwca, umowy o nabycie od miasta gruntu pod budowę wielkiej fabryki chemicznej, która** wytwarzać będzie **superfosfaty, siarczek węgla i kwas siarczany.** Sprzedany przez miasto grunt obszaru ok. 60 ha, położony jest przy drodze Toruń—Czarnowo. Za sprzedany grunt otrzymało miasto 273.000 zł.

Niezależnie od powyższej umowy „Polsko-Belg. Zakłady“ zawarły umowę ze Sp. Akc. „Port Drzewny“ co do użytkowania portu. Ponadto z miastem prowadzone są pertraktacje co do dostawy prądu elektrycznego dla nowej fabryki. O ile nie uda się osiągnąć zgody co do ceny prądu, nowa fabryka zamierza zbudować własną elektrownię.

Zmiana umowy żytniej.

W związku z wczorajszą notatką o rokowaniach z Niemcami w sprawie t. zw. umowy żytniej donoszą, że **dotychczasowa umowa żytnia została przedłużona** prowizorycznie do 15 bm. Według dużego prawdopodobieństwa po tym terminie zaczną się ponowne rokowania o zawarcie nowej umowy, jednakże dostosowanej do nowych warunków i salwującej w wyższym, niż dotychczas stopniu, interesy polskie. Jak wiadomo, umowa żytnia nie przyniosła pożądanych dla nas wyników.

P. Dewey opuszcza Polskę.

Jak wiadomo, w najbliższych miesiącach kończy się misja p. Dewey'a, jako członka rady nadzorczej Banku Polskiego. Już dziś mówi się o tem, że p. Dewey opuści Polskę, przyczem zlikwidowane zostanie również i jego biuro. Nie mniej Bank Polski będzie kontynuował jego działalność sprawozdawczą, publikując tak, jak dotychczas, co kwartał biuletyny o sytuacji.

Przy tej sposobności warto podnieść, że rząd nie wypełnił niektórych postanowień planu stabilizacyjnego, a w szczególności nie przeprowadził komercjalizacji kolei.

Uroczystość 10-lecia „Gazoliny“

Znane środowisko polskie, przemysłowe w Daszawie obchodziło dnia 25 czerwca uroczystość 10-lecia swego istnienia.

Już Niemcy podczas wojny światowej wyczuwali w Daszawie bogactwa naturalne. Rozpoczęli w różnych stronach wiercenia i odkryto duże pokłady nafty i część gazu, która skutkiem ogromnej prężności wybuchła, zapaliła się płomieniem i pali do dnia dzisiejszego bezustannie.

Po ustąpieniu Niemców Zarząd kopalniany Drohobyczu zmuszony był zredukować z braku pracy część personalu. Wtedy to jeden członków Zarządu, litując się nad bezrobotnymi, zawezwał pozbawionych pracy do ryzykownego kontynuowania rozpoczętej pracy w Daszawie. Słowa jego znalazły posłuch. Robotnicy podjęli się kilkumiesięcznej ryzykownej i bezpłatnej pracy w nadziei lepszego jutra.

I oto dziś trud został wynagrodzonym. Dziś gaz daszawski odchodzi skondensowany, skroplony do Wilna, Poznania i innych zakątków Polski, a każdy z robotników oprócz należnego wynagrodzenia za pracę, jako naturalny udziałowiec — pobiera nadto b. wysokie dywidendy akcyjne.

Z okazji więc 10-lecia istnienia tego Ogniska urządziła Daszawa okazałą uroczystość, w której wzięli udział sproszeni liczni reprezentanci władz ze starostą Pajączkowskim na czele, ks. prałat Cisło, ze Stryja, liczne miejscowe stowarzyszenia, stryjskie PW. z por. Szubertem, cały Zakład ks. ks. Salezjanów z wychowankami i liczna miejscowa ludność.

Zjazd Zjednoczenia Ch. Z. z Małopolski Wsch.

CZTERY TYSIĄCE ROBOTNIKÓW POD CHRZEŚC. SPOŁECZNYM SZTANDAREM.

Na zwykły, coroczny Walny Zjazd Delegatów Chrześć. Związków Zawod. we Lwowie, przybyło około 60 delegatów z różnych okolic Małopolski Wschodniej. Uczestnicy udali się na Mszę św. w kościele św. Anny, poczem zebrali się w lokalu Zjednoczenia. Obrady zagaił honorowy prezes Zjednoczenia, p. sen. **M. Thullie** krótkiem przemówieniem, w którem nawoływał do pracy pod sztandarem katolickim i podkreślał potrzebę solidarności społecznej. Następnie wiceprezydent m. Lwowa p. inż. **Kolbuszowski** wskazywał na ważną rolę związków zawodowych w przebudowie ustroju i życzył zjazdowi jak najlepszych wyników. P. prezes **Kwiatkowski** imieniem Klubu Ch. D. w radzie m. Lwowa zapewnił, że popierać będzie gorąco wszelkie słuszne postulaty robotnicze. Dalej przemawiał ks. prof. **Szydelski,** na wniosek którego uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do p. Prez. Mościckiego i Ks. Arcyb. Twardowskiego.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiły sprawozdania. Zjednoczenie liczy obecnie 26 związków. Niektóre z nich są dość liczne i skupiają niemałą część pracowników danego zawodu. Np. Związek Niższych Funkcjonarjuszy Państwowych liczy 786 członków, Chrz. Zw. Pracowników Młynarskich 465 członków. Zw. Drobnych Kupców i Straganiarzy 240 członków. Niektóre związki mogą się poszczycić dobrą gospodarką finansową. Np. Zw. Dozorców Domowych (189 członków) ma w kasie 3 tys. złotych i przystępuje do budowy własnego schroniska. Zw. Prac. Przemysłu Gastronomicznego (460 członków) ma blisko 4 tysiące złotych i t. p. Ogółem Zjednoczenie liczy około 4 tysiące płacących członków. Trzeba jednak przyznać, że są związki, które skupiają zaledwie znikomy odsetek pracowników danego zawodu i że zwłaszcza na prowincji braki organizacyjne są duże.

Fakty te podkreślano w dyskusji i radzono, jakby tym brakom zaradzić. Stwierdzano, że nie można całej pracy składać na barki sekretarjatu z p. radcą Liebhardtem na czele, lecz wszystkie związki i wszyscy członkowie muszą spełnić swe obowiązki. Po wakacjach zamierzone jest podjęcie żywszej akcji oświatowej i propagandowej, urządzenie kursu dla sekretarzy i t. p.

Dyskusja była chwilami dość gorąca, co jednak często wynika tylko z żywego przejęcia się przemawiających sprawami organizacji. Dowodem zwartości Zjednoczenia i zaufania członków do obecnego zasłużonego kierownictwa był ponowny wybór dotychczasowych władz w prawie niezmienionym składzie.

———o———

Giełda w zupełnym zastoju.

Kanikuła wycisnęła swoje piętno na obrotach giełdowych. W dniu wczorajszym **nie dokonano żadnej tranzakcji akcjami.** Poszukiwano tylko pożyczki inwestycyjnej za którą chciano płacić 119.75 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88¼—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90½—8.91½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 1 lipca. Belgja 124.52. 124.83. 124.21; Londyn 43.35. 43.46, 43.24; Nowy Jork 8.90. 8.92, 8.88; Paryż 35.03½. 35.12½, 34.94½; Praga 26.45¾, 26.52, 26.39½; Szwajcarja 172.87½, 173.30½, 172.44½; Wiedeń 125.92. 126.23, 125.61; Włochy 46.74, 46.86, 46,62; Berlin w obrotach prywatnych 212.60.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 1 lipca. Bank Polski 169.75 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 72½ — Spiess 87 — Elektrownia w Dąbrowie 65 — Starachowice 16.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111½ — 5% konwersyjna 55¾ — 7% stabilizacyjna 87 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 1 lipca. Paryż 20.27. Londyn 25.07½, Nowy Jork 5.16.62, Belgja 72.02. Włochy 27.02½, Hiszpanja 5700. Holandja 207.45. Berlin 123.00. Wiedeń 72.85, Sztokholm 138.60, Oslo 138.15. Kopenhaga 138.10, Sofja 3.74. Praga 15.30, **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90.28½, Białogród 9.12½, Ateny 6.68, Konstantynopol 2.44½. Bukareszt 3.06½. Helsingfors 12.98. Buenos Aires 181.75.

RYNEK ZBOŻOWY BEZ RUCHU.

Na giełdzie zbożowej zupełny spokój. Notowano tylko owies dworski po 23—23.50 zł. i jęczmień na krupy po 19.50—20 zł.

Radio.

Czwartek 3 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.36 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Pogadanka z Warszawy; 12.35 Koncert gramofonowy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.35 A. Swiderska: „Konopnicka jako nowelistka“; 18 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „W 2000-lecie Wergiljusza“ — J. Pietrzycki; 19.45 Giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Audycja z okazji święta amerykańskiego; 22.15 Komunikaty; 23 Muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert gramofonowy; 17.35 Feljeton i koncert z Warszawy; 19 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 19.10 Rozmaitości; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.15 Transmisja z Warszawy Święta Amerykańskiego, oraz komunikaty; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.30 Przegląd prasy krajowej; 12.10 „Niebezpieczeństwo towarzyszące pracom domowym“; 12.35 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt p. t. „Gorce i Pieniny“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.10 Komunikat L. O. P. P.; 17.35 „Przechadzki artystyczne po Warszawie“; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: H. Dudiczówna (sopran), R. Jasiński (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 20.15 Audycja ku uczczeniu Amerykańskiego Święta Narodowego.

Katowice (408.7). G. 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Skrzynka pocztowa; 20.05 Intermezzo muzyczne; 20.15 Transmisja z Warszawy: Audycja z okazji święta amerykańskiego; 23 Muzyka taneczna.



O. Jordan Zdzisław Mikiewicz Z. K.

Katecheta Szkoły powszechnej żeńskiej w Tarnobrzegu

urodzony dn. 16 stycznia 1900 r., święcony dn. 29 czerwca 1923 r., zasnął w Panu w niedzielę dnia 29 czerwca 1930 w Tarnobrzegu.

Eksportacja zwłok odbyła się w poniedziałek dnia 30 czerwca b. r. o godzinie 5-tej po południu z klasztoru do Kościoła OO. Dominikanów.

Obrzęd pogrzebowy odbył się we wtorek dnia 1 lipca b. r. o godz. 10-tej przed południem wprost na cmentarz w Miechocinie, o czem zawiadamia PT. Parafjan

Konwent OO. Dominikanów w Tarnobrzegu

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WPanu Wł. R. w Kr. Artykułów nam nadesłanych o Zakładzie ubezpieczeń od wypadków nie zamieścimy, ponieważ, odnośnie do rozporządzenia o kategorjach przedsiębiorstw, zawierają szczegóły nieścisłe, względnie nie prawdziwe. Usunięcie Komisarza i zarządzenie wyborów Zarządu Zakładu nie zależy od woli Zakładu, lecz od decyzji Ministra pracy i opieki społecznej.

Telegramy z ostatniej chwili.

Może zmniejszą się incydenty na pograniczu sowieckiem.

Konferencja graniczna polsko-sowiecka doprowadziła do porozumienia.

Wilno (PAT). Na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Łagiewice odbyła się polsko-sowiecka konferencja graniczna z udziałem przedstawicieli polskich władz administracyjnych i sowieckiej straży granicznej. Na konferencji poruszone były sprawy **zajść granicznych, przepuszczania na stronę polską przez straż graniczną sowieckich działaczy komunistycznych, niszczenie słupów granicznych oraz zatrzymywanie rolników polskich,** udających się na podstawie przepustek granicznych sowieckich na teren Rosji sowieckiej. W wyniku kilkugodzinnych narad **załatwiono pomyślnie sporne sprawy.**

Traktat przyjaźni Austrji i Włoch.

Wiedeń (PAT). Z okazji wymiany dokumentów ratyfikacyjnych **traktatu przyjaźni i arbitrażu austrjacko-włoskiego** wystosował kanclerz Schober depeszę do włoskiego premjera Mussoliniego, wyrażając radość z powodu dojścia do skutku układu, który utrwali szczerą przyjaźń między obu rządami i narodami.

Wilhelmowi ciąży odpowiedzialność za wojnę.

Chciałby ją przerzucić na Rosję i Anglję.

N. Jork (PAT). Historyk amerykański **Bigelow** powrócił tu z Doorn, gdzie **składał wizytę b. cesarzowi Wilhelmowi.** Bigelow stwierdza, że b. cesarz pragnie zebrania się **międzynarodowego trybunału wojennego,** któryby zadecydował, **kto odpowiedzialny jest za rozpętanie wojny światowej.** Po przestudjowaniu w ciągu trzech dni archiwów cesarskich **Bigelow doszedł do przekonania, że za wybuch wojny odpowiedzialna jest przedewszystkiem Rosja a następnie Anglja.** B. cesarz oznajmił historykowi, że **gdyby naród niemiecki wezwał go do powrotu, to mimo swego podeszłego wieku byłby skłonny do objęcia tronu,** gdyż uważałby to za swój obowiązek.

ZJAZD FEDERACJI ZWIĄZKÓW OBR. OJCZYZNY WE FRANCJI.

Paryż (PAT). Wczoraj odbyło się tu zebranie delegatów Federacji polskich związków obrońców ojczyzny we Francji. Obecni byli delegaci z Francji, oraz goście z Polski. Przewodniczył gen. Górecki. Przyjęto statut, poczem wybrano nowy zarząd. Prezesem został Eugenjusz Delinikajtis.

TUNEL POD KANAŁEM LA MANCHE UTRUDNIAŁBY ROLĘ DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.

Londyn (PAT). W czasie obrad izby gmin nad rezolucją w sprawie **tunelu pod kanałem La Manche** Mac Donald oznajmił, że **Baldwin i Loyd George poparli decyzję rządu przeciw budowie** i dorzucił, że ci, którzy odpowiedzialni są za prowadzenie spraw zagranicznych doszli do wniosku, że **istnienie tunelu nie ułatwiłoby roli dyplomacji angielskiej.**

Odpowiedź prof. U. J. sen. Marchlewskiego

NA KOMUNIKAT P. WOJEW. KWAŚNIEWSKIEGO.

We wczorajszych dziennikach sanacyjnych pojawił się komunikat wojewody krakowskiego p. Kwaśniewskiego tej treści, że wojewoda rezygnuje z prezesury oddziału krakowskiego Ligi Obrony Pow. Państwa, a to z tego powodu, iż w zarządzie tej organizacji zasiada prof. dr. Leon Marchlewski, który brał udział w krakowskim kongresie Centrolewu.

W związku z tem otrzymaliśmy od p. sen. Marchlewskiego pismo następującej treści:

„Wobec pisma p. Wojewody Kwaśniewskiego w sprawie mojej z Nim współpracy w LOPP., wysłałem dziś na Jego ręce rezygnację z członkowstwa Wydziału woj. komitetu LOPP. Żegnam na tej drodze członków Wydziału i życzę im w dalszej pracy jak najlepszego powodzenia, żegnam się z żalem, gdyż byłem inicjatorem T-wa samoobrony w walce gazowej w Krakowie, a pośrednio w całej Polsce, i dlatego dalszy rozwój całej akcji bardzo mnie obchodzi, czego dałem nowy dowód dnia 27 czerwca, przemawiając do przedstawicieli wszystkich akademickich stowarzyszeń naukowych i naklaniając ich gorąco do współpracownictwa w LOPP.

Mam też nadzieję, że gdyby kiedykolwiek nadszedł czas zużytkowania organizacji Samoobrony społecznej przeciwgazowej w ponurej rzeczywistości, p. Wojewoda Kwaśniewski potrafi podzielić mój pogląd, że w sprawach dotyczących dobra Państwa i ogółu obywateli, ludzie powinni współpracować nawet wówczas, gdy ich dzielą poglądy osobiste, i stanie obok mnie ponownie do roboty“.

W Krakowie, 1 lipca 1930 r.

Prof. Dr L. Marchlewski.

Zakaz wydany na 24 godzin przed Kongresem.

ZABRONIONO PRZEWOŻENIA OSÓB AUTAMI CIĘŻAROWEMI.

Warszawa, 1. 7. (Telef. wł.) Ciekawy dokument **został ujawniony** z racji kongresu **krakowskiego.** Jest to rozporządzenie okręgowej **dyrekcji robót** publicznych z dn. 12 marca **1930 roku** L. 18,085 RBS. I. — 1/113. Rozporządzenie to zakazuje przewozu osób **samochodami ciężarowemi. Weszło do starostwa wadowickiego 28 czerwca 1930** do 1. II. 20/42—30. **Tego samego dnia przekazano to rozporządzenie powiatowej komendzie policji do wykonania.** Rozporządzenie powyższe na dwu kartkach **dlaczego nie wolno przewozić ludzi na samochodach ciężarowych, jakiemi to niebezpieczeństwami grozi jadącym i t. d.** Na tydzień przed otrzymaniem rozporządzenia. **policjanci obchodzili właścicieli samochodów ciężarowych, grożąc im grzywną po 2000 zł.** jeżeli dadzą samochody do przewozu ludzi do Krakowa.

———o———

Wielkie manifestacje niemieckie w Nadrenji.

Berlin PAT. We wszystkich miastach Nadreńskich **w ewakuowanej strefie, odbyły się o północy w dniu 30 czerwca wielkie manifestacje przy udziale niezliczonych tłumów ludności, wśród bicia dzwonów i dźwięków orkiestr. Ulicami miast zwłaszcza Moguncji,** Trewiru, Wiesbadenu i Speyeru **przeciągały masowe** pochody. **Liczni ministrowie wygłosili** w tych miastach **przemówienia.** Prezydent Hindenburg wysłał na ręce nadburmistrza Trewiru **telegram** powitalny. **Cała prasa poświęca tej** sprawie olbrzymie artykuły.

Parlament rumuński kontroluje finanse
i ratyfikuje umowy.

Zamknięcie sesji. — Premjer Maniu o pełnej zasług pracy parlamentu.

Bukareszt. (PAT) Sesja parlamentu została **zamknięta.** Premjer Maniu odczytał orędzie królewskie, zamykające sesję, podkreślając, iż **parlament zakończył pomyślnie swe prace w dziedzinie kontroli i równowagi finansów publicznych, w dziedzinie organizacji gospodarczej, oraz reorganizacji armji.** W zakresie **polityki zagranicznej orędzie podkreśla ratyfikację układów haskich i paryskich.** Podkreśliwszy, że w czasie obecnej sesji parlament dokonał historycznego aktu, przywracającego „podstawy legalnego następstwa tronu, orędzie królewskie oświadcza: „Ożywiony ideami mego narodu, wrażliwy na jego troski i potrzeby, ufny w jego przeznaczenie, świadomy ciężkiej odpowiedzialności, jaką nakłada na mnie dziedziczenie tronu **po dwóch wielkich królach, panować będę z gorącem pragnieniem prowadzenia narodu po drogach jego wielkiej przyszłości przy oparciu się na pracy,** poszanowaniu prawa i **sprawiedliwości, wytrwale, z rozwagą i odważnie“.** Orędzie kończy się wyrazami podziękowania trzem byłym regentom za ich działalność, zapewniającą wykonanie prerogatyw królewskich **w ciągu trzech** lat, oraz parlamentowi za jego dzieło, **które,** zdaniem króla, ułatwi konsolidację i rozwój kraju.

Skrucha Rykowa i Tomskiego.

Całkowite zwycięstwo Stalina.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Na zjeździe partji komunistycznej **Rykow i Tomski** złożyli ponownie oświadczenie, **potępiające** uprawianie **opozycji i wyrażające gotowość podporządkowania się Stalinowi. Obaj uznali konieczność zachowania jedności partji i zwalczania prądów opozycyjnych.** Przemówienie Rykowa i Tomskiego było przerywane **wrogiemi okrzykami pod adresem mówców.** Zwolennicy Stalina oskarżali **nieszczerość oświadczenia Rykowa i Tomskiego,** którym zarzucano, że już parokrotnie **składali** przyrzeczenie lojalności, a **nigdy go nie dotrzymali.** Skruchę obu opozycjonistów komentowano jako **całkowite zwycięstwo Stalina.**

Na widok policji popełnił samobójstwo.

Wykrycie sprzysiężenia komunistycznego na Węgrzech.

Budapeszt (PAT). Z miejscowości Szolnok donoszą, że policja odkryła sprzysiężenie komunistów. Przywódca komunistów **Oroszko popełnił na widok nadchodzącej policji samobójstwo.** Aresztowani przyznali się, iż działali w **myśl instrukcyj moskiewskich,** które otrzymywali za pośrednictwem dwóch emigrantów rosyjskich z Wiednia. Obu emigrantów aresztowano w chwili, gdy usiłowali zbiec.

Budapeszt (PAT). Przed gmachem sądu karnego, w którym odbywała się rozprawa przeciwko komunistom zebrała się pod wieczór większa grupa komunistów, którzy demonstrowali na rzecz republiki rad i **rzucali kamieniami w okna sądu.** Policja interwenjowała i aresztowała 20 komunistów.

Król Jerzy przemówi w kwestji indyjskiej.

Raport Simona nikogo nie zadowolił.

Londyn. (PAT) Administracja angielska w Indjach zajęła wobec zaleceń komisji Simona **zdecydowanie wrogie stanowisko.** Również **rząd Mac Donalda nie jest zadowolony z zaleceń komisji Simona.** W najbliższym czasie spodziewane są enuncjacje, które mają dać pewną **satysfakcję Indjom wobec rozczarowania, jakie wywarł raport komisji Simona.** Sposobność do złożenia tych wynurzeń nastręczy otwarcie w dniu 7 lipca w Londynie, w Indian-House, gmachu wysokiego komisarza Indyj. Otwarcia dokona **król Jerzy, przyczem wygłosi przemówienie treści politycznej na temat Indyj.** Poza tem spodziewane jest wynurzenie premjera. W każdym razie raport Simona **nie będzie podstawą do dyskusji na konferencji okrągłego stołu.**

———o———

Pożyczka dla Austrji sfinalizowana

60 miljonów dolarów na 6 i pół proc.

Wiedeń. (PAT) „Die Stunde“ donosi: Według depesz nieoficjalnych z Londynu, rokowania w sprawie austrjackiej pożyczki inwestycyjnej można uważać **za ukończone.** Emitowaną będzie na razie transza w wysokości **60 miljonów dolarów na 6 i pół procent.** Kurs emisyjny wynosić będzie **92 proc.** tak, że koszta pożyczki wraz z prowizją banków wynosi około **7 proc.** W wiedeńskich kołach finansowych twierdzą, że pożyczka będzie wyłożoną w Nowym Jorku we wtorek dnia 8 bm., podczas gdy wyłożenie do subskrypcji w Wiedniu nastąpi między 8 a 15 bm.

———o———

Izba Gmin przeciw tunelowi pod kanałem La Manche.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Izba Gmin odrzuciła wniosek w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche **179 głosami przeciwko 172.**

———o———

ZMIANA NA PLACÓWCE KONSULA GEN. STANÓW W WARSZAWIE.

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Generalny konsul Stanów Zjednoczonych Feliks **Cole,** przebywający od roku w Warszawie, **obejmie konsulat generalny we Frankfurcie nad Menem.** Na jego miejsce został przeznaczony p. **Huddle,** który kierował placówką konsularną amerykańską w Warszawie w latach 1919—20.

———o———

Warszawa 1. 7. (Telef. wł.). Dyrektor departamentu politycznego Min. Spraw Wewn. **Stamirowski,** rozpoczął dwutygodniowy urlop wypoczynkowy.

———o———

STEKKER WALCZY W KRAKOWIE.

Na placu obok III. Mostu w Krakowie przy ul. Starowiślnej rozbił swój namiot polski **Cyrk Sportowy** i zorganizował **międzynarodowy turniej mistrzów walki zapaśniczej. Już parę lat nie oglądaliśmy** w Krakowie zapasów ciężkoatletycznych, to też impreza ta cieszy się powodzeniem, zwłaszcza, że biorą w niej udział znane „asy“ zapaśnicze jak: mistrz Polski, kandydat do tytułu **mistrza świata — Teodor Sztekker,** mistrz **polskich amatorów,** Warszawianin, **Sasorski,** doskonały **technik francuskich, Le Favre,** „człowiek-guma“, **Berlińczyk,** F. Kley, żydowski siłacz, Pooshoff i inni.

Cyrk daje codziennie jedno **przedstawienie** o godz. 8.30 wieczorem. Pierwszą część **programu** przed zapasami, wypełniają wyborne popisy **trup** ekwilibrystycznych na trapezach. Codziennie walczą cztery pary zapaśników. We środę 2 b. m. walczyć będą: Sztekker—Ferynger, Kämpfer—Le Favre, Poshoff—Rauer, Kley—Krauss.

Ł. T. S. G. (ŁÓDŹ)—CRACOVIA.

Ostatnie zawody ligowe w sezonie wiosennym rozegra **Cracovia w najbliższą niedzielę dnia 6 lipca br.** ze świetną drużyną **Łódzkiego Towarzystwa sportowo-gimnastycznego.** Najmłodsza ta drużyna ligowa **w ciągu** dobiegającego końca sezonu zdobyła uznanie i sympatje ogółu sportowego przez swą **grę fair** i na wysokim poziomie stojącą.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 29

Demon zniszczenia.

— Tu jest woda — rzekła Mary, przynosząc ze stołu karafkę. Zmoczyła chustkę w wodzie, wytarła nią czoło zemdlonego i skropiła jego twarz, podczas gdy Roger postawił go na nogi i oparł o ścianę, krzycząc:

— Hej! Sygnałowy! Zbudź się! Czy słyszycie mnie? Niebezpieczeństwo! Grozi niel bezpieczeństwo! Rozumiecie? Pociąg nadjeżdża. Niebezpieczeństwo! Niebezpieczeństwo! — Wstrząsał nim gwałtownie. — Oh, mój Boże! I Beryl w pociągu! Gdybyśmy tylko dowiedzieli się, o co chodzi! — Wstrząsnął nim znowu.

Człowiek otworzył oczy nawpół przytomny.

— Kurjer nadjeżdża! Gdzie woda? Napijcie się jeszcze. A teraz słuchaj mnie. człowieku... — Posadził go ostrożnie na krześle.

Z piersi sygnałowego wydobył się słaby głos.

— Czuję się źle... Jestem chory.

Roger pochylił się nad nim, nadsłuchując, a potem wstrząsnął nim znowu.

— Nie o to chodzi, głupcze. Posłuchaj! Uśpiono cię. Ktoś gotuje zamach na Ekspres Tęczowy. Pociąg wjechał już na odcinek. Ktoś manipulował sygnałami.

W tej chwili usłyszeli słabe dudnienie zbliżającego się pociągu.

— Co? — mruknął sygnałowy, nie rozumiejąc.

Roger krzyczał zrozpaczony:

— Ktoś manipulował sygnałami! Czy słyszycie?

— Nie wolno... zakazane... — mruknął człowiek.

— Słuchaj, głupcze — krzyczał Roger. — Niszczyciel gotuje zamach na Ekspres. Na miłość Boską, ocknij się, człowieku i zobacz, czy wszystko w porządku.

— Co takiego? — Nagle, jakby zgalwanizowany, obudził się do życia i zrozumiawszy znaczenie tych słów, wstał przy pomocy obojga i spojrzał na plan zwrotnic. — Wszystko... w porządku...

Potem rzucił okiem na dwie dźwignie, które stały osobno. — Wielki Boże! Skierował pociąg na ślepy tor. Wpadnie na ogrodzenie... Prędko!... — wołał. — Nic nie widzę... Nic nie widzę!... Przestawcie dźwignię!...

— Tak, tak... — krzyczał Roger. — Ale którą?...

— Tamtą. — Wskazał ręką niepewnie w stronę obu dźwigni.

— Tak, tak... ale k t ó r ą, człowieku?

— Jedną... prędko! — i upadł zemdlony na ziemię.

— Prędko! — wzywała Mary.

Roger załamał się w rozpaczy. — Tak, wiem. Ale którą? Oh, mój Boże! — Próbował postawić znowu na nogi sygnałowego.

— Nie ocknie się na czas — rzekła zrozpaczona.

— Musimy go ocucić! Dwustu pasażerów w Ekspresie Tęczowym i Beryl. Nic rozumie pani?... Ja jej kazałem jechać! Hej! Sygnałowy! K t ó r a dźwignia? K t ó r a dźwignia, głupcze?

— Słyszy pan? — Mary podniosła rękę w górę. — Nadjeżdża!

Dudnienie pociągu słychać było coraz wyraźniej. Roger skoczył do okna.

— Ma pani słuszność — jęknął. Chwycił czerwoną latarnię, a potem postawił ją znowu na ziemi.

— To na nic się nie przyda. Zobaczą ją dopiero za zakrętem. Nie będzie czasu na zatrzymanie pociągu.

Nastała chwila straszliwego milczenia. Potem odezwała się Mary.

— Musi pan zaryzykować — rzekła, wskazując na dźwignie.

— Nie wiem k t ó r a... Lewa czy prawa?

— Nie można się przekonać?

— Nie...

Pociąg nadjeżdżał. W tej strasznej sytuacji, wobec dwóch leżących bez przytomności ludzi, kiedy pociąg, w którym znajdowała się wydana przez niego na śmierć Beryl, pędził na zniszczenie, Roger czuł się jakby sparaliżowany.

Nagle Mary zawołała: — Mam!

— Co? — Spojrzał na nią wzrokiem ponurym, prawie z niechęcią. Nie mogli nic uczynić.

— Czy zapomniał pan o swoim przydomku? — zawołała. — Miałeś zawsze szczęście. Zawsze wygrywałeś. Spróbuj teraz!

— Nie, nie!

— Spróbuj! — domagała się z uporem. — Spróbuj, Rogerze! Mam przeczucie...

Spojrzał na nią, nie wiedząc, co czynić, potem.

— Masz słuszność, zaryzykuję. Oto pieniądz. Orzeł — ta dźwignia. Reszka — tamta. — Rzucił penny w powietrze, podczas gdy Mary obserwowała go w milczeniu.

— Co wypadło? — zaledwie śmiała wyszeptać. — Orzeł?

— Orzeł. A więc ta dźwignia.

I przełożył lewą dźwignię. — Zobaczymy.

Pobiegli do okna. Mary zatkała sobie uszy i odskoczyła w tył, przerażona, kiedy nadjechał pociąg z ogłuszającym hałasem lawiny.

ROZDZIAŁ XIII.

Zasłoniła ręką oczy i pochyliła głowę, jakby lękając się straszliwego widoku, a Roger nie wiedząc nawet, co czyni, otoczył ją ramieniem i przytulił do piersi, tak, że nie mogła ani widzieć ani słyszeć. Oczy jego wlepione były, jak zaczarowane, w błyszczące światła pociągu, a uszy pełne huku i stukotu, kiedy kurjer mijał ich pędząc — może na zniszczenie. Stali tak przez chwilę, która obojgu wydawała się wiecznością, stali przytuleni do siebie, bezwładni, bezsilni, czekając na katastrofę.

Nie przychodziła. Roger odtrącił Mary i wychylił się przez okno. Światła w tyle pociągu znikały na zakręcie.

— Ocalony!... — zawołał z radością. — Ocalony, mówię ci. I Beryl uratowana. Orzeł wygrał. Orzeł wygrał.

Stali, spoglądając na siebie, świadomi, że ta jedna chwila uścisku w obliczu grożącej katastrofy zmieniła ich — że zaszło w ich duszy coś, czego już nic nie mogło unicestwić, nawet gdyby w przyszłości musieli się rozłączyć z sobą. Mary pierwsza zdała sobie sprawę, że nieuchronnem następstwem przeżytej wspólnie z Rogerem chwili uniesienia będą długie godziny udręki. Gdyż Roger w każdym razie należał do Beryl. Czyż nie dla jej ocalenia zdobył się na ten wysiłek?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.